

Poparcie dla projektu ordynacji wyborczej

29 bm. obradowała Centralna Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD z udziałem pozostałych sygnatariuszy deklaracji z 20 lipca 1982 r. w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. W posiedzeniu wzięli udział: ze strony PZPR m. in. W. Jaruzelski; ze strony ZSL m. in.: R. Malinowski; ze strony SD m. in.: E. Kowalczyk; ze strony Stowarzyszenia PAX m. in. Z. Komender; ze strony ChSS m. in.: Z. Zieliński; a ponadto przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński, marszałek Sejmu, St. Gucwa, wiceprzew. RK PRON, wicemarszałek Sejmu J. Ozdowski. Zebrani zapoznali się z przedstawionym przez Prezydium Rady Krajowej PRON projektem deklaracji wyborczej i po przedyskutowaniu udzielił temu projektowi pełnego poparcia. Sygnatariusze deklaracji z 20 lipca 1982 r. w sprawie PRON zaproponowali także swych przedstawicieli do ogólnokrajowego kolegium wyborczego.

(PAP)

6 kwietnia br. obrady Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 48. posiedzenie Sejmu PRL 6 kwietnia br. Porządek dzienny przewiduje: ● pierwsze czytanie rządowego przedłożenia w sprawie polityki mieszkaniowej oraz zamierzeń w tym zakresie; ● sprawozdania komisji o rządowych projektach ustaw o: ● gospodarce energetycznej; ● fundacjach; ● zmianie ustawy karnej skarbowej; ● o poselskich projektach ustaw o: ● Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytucie Pamięci Narodowej; ● w sprawie utworzenia Akademii Nauk Społecznych w Warszawie; ● o przedstawionych przez Radę Państwa projektach ustawy o: ● zmianie ustawy o związkach zawodowych; ● zmianie ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego; ● o projekcie uchwały w sprawie zmiany regulaminu Sejmu PRL; ● interpelacje i zapytania poselskie.

18 FILMÓW W PANORAMIE KINA GRECKIEGO

przedstawia

od 9 do 17 kwietnia

Klub Sztuki Filmowej „Mikro” Krakowskiego Centrum Filmowego

Bilety w cenie 950 i 760 zł

Materiały informacyjne w Dziale Reklamy i Imprez OPRF, ul. Smoleńsk 2, pok. 118; indywidualna rezerwacja miejsc w kinie „Mikro” przy ul. Dzierżyńskiego 5, 2 kwietnia od godz. 15.30 do 18.30; tam również przedprzedaż biletów według kolejności zgłoszeń od 4 kwietnia od godz. 15.30.

K-2529

Spotkali się w pociągu

Alaina Delona nie trzeba nikomu przedstawiać. Od lat należy do czołówek gwiazd francuskiego kina. Jest też producentem, a od niedawna także reżyserem. Ostatnio dość dużo się o nas pisało o jego kłopotach z synem, który oskarżony był o kradzież samochodu i dostał wyrok z zawieszeniem, o rozpadzie 15-letniego małżeństwa Delona z Mireille Darc i romansie z młodą aktorką Valerią Kaprisky, która wystąpiła w nowej, amerykańskiej wersji słynnego filmu J. L. Godarda „Do utraty tchu”. Dużo mniej wiemy natomiast o jego partnerce z najnowszego filmu — Nathalie Baye, która jako młoda i obiecująca gwiazdka, we Francji cieszy się dużą sympatią widzów, ale w Polsce jest zupełnie nieznana. Jeśli się o niej pisało, to za sprawą związku ze



magazyn

10 STRON

Cena 7zł

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 66 (11604)

Kraków, piątek 30, sobota 31 III, niedziela 1 IV 1984 r.



Zakończenie obrad IX Kongresu ZSL

Przyjęto podstawowe dokumenty Stronnictwa

Przyjęciem podstawowych dokumentów o zasadniczym znaczeniu dla przyszłości Stronnictwa — deklaracji ideowej, programu i statutu oraz kongresowych uchwał, rezolucji i apelii zakończyły się 29 bm. obrady IX Kongresu ZSL. Kongres, który wybrał Romana Malinowskiego prezesem NK ZSL, wybrał, w odrębnym tajnym głosowaniu nowe władze Stronnictwa — Naczelny Komitet oraz Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Partyjny. Nowy Naczelny Komitet ukończył swój pierwszy dzień pracy wczoraj na I plenarnym posiedzeniu.

Na popołudniowe obrady ostatniego dnia Kongresu przybyli: przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim.

Przed południem kontynuowano dyskusję. Uczestnicy wysłuchali wystąpienia wicepremiera Zbigniewa Szalajdy, który — informując o podjętych ostatnio przez rząd przedsięwzięciach — podkreślił, że będą one procentować dalszym wzrostem przemysłowych środków produkcji potrzebnych rolnictwu i gospodarce żywnościowej.

BYŁO TO 30 MARCA

● W 1842 r. amerykański lekarz, dr Crawford Williamson Long, użył jako pierwszy na świecie eteru do uspokojenia pacjenta przed operacją chirurgiczną usunięcia guza na karku.

● W 1857 r. urodziła się Gabriela Zapolska, autorka naturalistycznych powieści „Kaśka Kariatyda”, „Sezonowa miłość”, oraz komedii obyczajowych „Moralność pani Dulskiej”, „Ich czworo”, „Zabusia”.

BYŁO TO 31 MARCA

● W 1917 r. zmarł Emil von Behring, bakteriolog niemiecki, który wynalazł surowice antytoksyczne, laureat pierwszej Nagrody Nobla z zakresu medycyny w 1901 r.

● W 1948 r. Kongres USA uchwalił European Recovery Program, czyli plan pomocy dla krajów Europy Zachodniej, znany jako Plan Marshalla. Ogólna suma pomocy wyniosła 16 400 mln dolarów.

BYŁO TO 1 KWIECIA

● W 1434 r. w wieku 83 lat zmarł Władysław II Jagiełło, od 1377 wielki książę litewski, od 1386 r. król polski, który toczył zwycięskie walki z Krzyżakami, przede wszystkim w 1410 r. pod Grunwaldem; doprowadził do zawarcia unii polsko-litewskiej w Horodzie.

● W 1930 r. odbyła się premiera słynnego filmu „Błękitny anioł” albo „Niebieski motyl” Josepha von Sternberga z Marleną Dietrich i Emilem Janningsem w rolach głównych. (I-k)

Plon konkursu „Postawy 83”



Fot.: JADWIGA RUBIS

Już po raz piąty Klub Twórców Kultury ZK ZSMP „Forum” zorganizował Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Postawy”. Wczoraj w Klubie „Forum” przy ul. Mikołajskiej 2 odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom i otwarcie pokonkursowej wystawy.

Konkurs, którego celem jest ukazanie działalności plastycznej młodych artystów, rozgrywany jest w dwóch grupach tematycznych: „Postawy” i „Cracoviana”. W tym roku napłynęło łącznie 171 prac.

Cztery równorzędne nagrody główne w kategorii „Postawy” otrzymali: Ireneusz Parzyśzek z

W LIŚCIE skierowanym do Papieża Jana Pawła II patriarcha Bułgarii, Maksym zaapelował w imieniu bułgarskiego Kościoła Prawosławnego do głowy Kościoła Rzymskokatolickiego o zmanifestowanie swego przekonania o niewinności Sergeja Antonowa, a także o pomoc w jak najszybszym jego uwolnieniu.

STRONY walczące w Libanie osiągnęły porozumienie w sprawie nieostrzeliwania dzielnic mieszkalnych Bejrutu.

PREZYDENT Reagan oświadczył, że jeśli wygra wybory pre-

ZE ŚWIATA

zydenckie, będzie kontynuować obecną politykę wydatków wojskowych i nie odstąpi od głównych założeń 5-letniego programu „dobrobytu Ameryki”, który przewiduje nakłady finansowe na zbrojenia w wysokości 1,5 biliona dolarów.

IZBA Reprezentantów Kongresu USA zaakceptowała przedstawiony przez NASA plan wprowadzenia na orbitę do 1990 roku stałej, załogowej stacji kosmicznej.

DZIS w stolicy Gwinei odbył się pogrzeb prezydenta Sekou Toure, jednego z organizatorów panafrkańskiego ruchu niepodległościowego.

Na scenie Teatru im. J. Słowackiego

Premiera „O dwóch takich co ukradli księżyc”



Książki Kornela Makuszyńskiego doczekały się wielu ekranizacji i adaptacji na użytek sceny. Kolejną z nich jest jutrzejsza (o godz. 17) premiera „O dwóch takich, co ukradli księżyc” na scenie Teatru im. Słowackiego. Adaptacja i reżyseria — Marek Kmiecinski, muzyka — Henryk Mosna, scenografia — Tadeusz Smolicki. W rolach głównych występują Stanisław Banaś jako Jacek i Ryszard Jasiński jako Placek. W spektaklu biorą udział ponadto: Małgorzata Darecka,

Krystyna Hanzel, Maria Kościalkowska, Irena Szramowska, Danuta Wiercińska, Zbigniew Bator, Krzysztof Jędrsek, Stanisław Jędrzejewski, Wojciech Krupiński, Jerzy Sagan, Paweł Sankiewicz, Tadeusz Zięba.

Zywe i barwne widowisko cieszyć się zapewne będzie uznaniem nie tylko najmłodszych widzów, jako że, w świat lat dziecięcych wszyscy chętnie wracamy. (Jw)

90 lat temu ukazał się „Polski Filatelista”

90 lat temu, 1 kwietnia 1894 r., ukazał się w Krakowie pierwszy polski miesięcznik „Polski Filatelista” (podtytuł: poświęcony wyłącznie umiejętności marek, czołoci pocztowych i stempli), wydany przez pierwsze polskie towarzystwo filatelistyczne „Polski Klub Filatelistów” w Krakowie. Redaktorem odpowiedzialnym był M. M. Urbański. Zadaniem pisma było: informowanie o nowych wydaniach znaczków, ogłaszanie rozpraw i pogadek, podawanie życiorysów znaczników filatelistów, recenzowanie piśmiennictwa filatelistycznego, ostrzeganie przed fałszerstwami i spekulacjami na „czarnej tablicy”, publikowanie wiadomości o polskiej i zagranicznej filatelii, aukcji, konkursów oraz spolszczenie słownictwa filatelistycznego. „Polski Filatelista” wychodził do 1901 r., spełniając niezwykle ważną rolę w kształtowaniu polskiego ruchu filatelistycznego. (TG)



Na zdjęciach: Stanisław Banaś — Jacek, Ryszard Jasiński — Placek, i Krzysztof Jędrsek — Osioł Patallach. Fot. JADWIGA RUBIS

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

W minioną niedzielę zakończyli akcję Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa, a już pojutrze (1 kwietnia br.) wznowimy cykl wędrowek krajoznawczo-turystycznych pn. NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Od kwietnia do końca października urządzić będziemy we wszystkie wolne od pracy soboty i niedziele wyprawy poza miasto przez ciekawe trasy i do atrakcyjnych miejscowości. Organizatorami akcji są: redakcja „Echa Krakowa”, Koło Grodzkie PTTK, Wydział KFiT Urzędu Miasta i Koło Przewodników Terenowych PTTK.

A oto program imprez, które odbędą się w niedzielę 1 kwietnia br.:

● wycieczka nizinna, dłuższa, dla zaawansowanych turystów pn. „W POMROKACH DZIEJÓW” — Rynek Podgórski — wzgórze Lasoty — kopiec Krakusa — Wola Duchacka — Piaszki Wielkie — Kosocice — Ba-

(Dokończenie na str. 2)

Chirurgia bez wody

Cieżkie chwile przeżywała III Klinika Chirurgiczna AM znajdująca się na III piętrze Szpitala im. Narutowicza. Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęto naprawę hydroforów, która trwać miała do godziny 15. Tymczasem pacjenci i personel medyczny II i III piętra Szpitala czekali na próżno. Trzeba było odłożyć 19 planowanych operacji, a po to, by zrobić najprostszymi opatrunkami, trzeba było nosić wodę z parteru.

O katastrofalnej sytuacji zaalarmowano kierownictwo Szpitala i Lekarza Wojewódzkiego. Gdy piszemy tę informację o godzinie 23.00, ekipy remontowe przerwały pracę, a wody nadal nie ma. Łatwo sobie wyobrazić, co oznacza to dla setek chorych chirurgii, ginekologii i położnictwa, wśród których jest 100 dzieci!

Trudno w tej chwili wskazać winnych, ale trzeba zauważyć, że nie jest to pierwszy tego typu przypadek.

Dziś rano sytuacja była bez zmian. (rtk)

z dalekopisu

se zbuntowanych z zimną krwią postrzelili w brzuch zakładnika. Nad stanami Południową i Północną Karoliną przeszło tornado; zginęło 74 osoby, a kilkadziesiąt jest rannych. Wichura zburzyła wiele domów, wyrwała drzewa, które „fruwaly jak oszcypy”.

● Organa ścigania RFN poszukują przywódcę zakazanej organizacji neonazistowskiej „Front Akcji — Narodowi Socjaliści”. 25-letniego Michaela Kuehnena, który nie stawiał się przed sądem, gdzie miał odpo-

wiadać za propagowanie idei narodowego socjalizmu.

● 2 osoby zginęły, a kilka zostało rannych w wyniku 2 eksplozji w zairskiej rozgłośni radiowej i w budynku mieszczącym główny urząd telekomunikacyjny w Kinszasie. Do zamachów przyznał się opozycyjny „Narodowy Ruch Kongijski” mający siedzibę w Belgii.

● W Damaszku wykonano publicznie wyrok śmierci przez powieszenie. Wśród 5 skazanych znajdował się funkcjonariusz policji. Wyrok otrzymali oni za morderstwo i rabunek. Nieuczciwemu policjantowi udowodniono, iż pomógł więźniom w ucieczce w zamian za łapówkę.

● Lawa z najwyższego czynnego na świecie wulkanu, Mauna Loa na Hawajach, zagraża miastu Hilo. Główny strumień lawy, o szerokości 27 m znajduje się w odległości 11 km od zamieszkanego przez 48 tys. ludzi Hilo.

● W szpitalu w Atenach zmarła Greczynka, pracownica ambasady brytyjskiej, ranna poprzedniego dnia w czasie zamachu na Kennetha Whitty, brytyjskiego dyplomata, który też zmarł.

● 2 samoloty amerykańskie zostały porwane w ciągu 36 godzin i zmuszone do lądowania na Kubie. Wczoraj pilot Boeinga 727, Towarzystwa Delta, który leciał z Nowego Orleanu do Dallas, został zmuszony przez porwaczy do wylądowania w Hawanie. Na pokładzie było 19 pasażerów i 7-osobowa załoga.

● Płynący pod liberyjską banderą statek „Inderschen” wpadł na minę u wejścia z nikaraguańskiego portu Corinto. Jest to już czwarta zagraniczna jednostka uszkodzona przez miny rozmieszczone tam przez kontrolujących.

● W ataku na nikaraguańską wyspę El Cardon kontrewolucjonści użyli łodzi patrolowych, moździerzy i samolotów. W wyniku ataku zabity został 10-letni chłopiec i rannych 2 żołnierzy sandinowskich.

● W Kraju Basków sfilowano 6 terrorystów z lewackiej organizacji „Autonomicznych komandosów antykapitalistycznych”, którzy dokonali kilku zabójstw i uprowadzeń, celem wymuszenia okupu. W przeddzień wyborów autonomicznych zastrzelili senatora Enrique Casasa.

światowej sławy francuskim piosenkarzem rockowym Johnny Hallydayem, któremu przed kilkunastu miesiącami powiła uroczą córeczkę Laure. Na ekranie wystąpiła m. in. w kostiumowych „Kawalerach burzy” Gerarda Vergezina i w westernie pt. „Zaginiona siostra” Bertranda Taverniera. Obecnie powraca na plan po przerwie spowodowanej obowiązkami macierzyńskimi rolę zupełnie nie przystającą do jej sytuacji życiowej — młodej kobiety, której odebrano opiekę nad dziećmi z powodu złego prowadzenia się. Film, który reżyseruje Bertrand Blier, nosi tytuł „Nasza historia” i opowiada o przypadkowym spotkaniu w pociągu kobiety i mężczyzny, które zupełnie odmienia ich życie. Na zdjęciu: bohaterowie „Naszej historii” (I-k)

Fot. PARIS MATCH

KWIETNIA
Teodory
Grażyny

STAWIE PRĄDU

- Koźłatajowskiej, 29 Listopada
- 169, 171, 175, Bocianiej, Reduty
- Ordona, w Dziekanowicach
- 17 kwietnia przy ul. Trawiastej,
- Nawojki, Bionie, Zarzecz, Małachow-
- skiego
- 18 kwietnia przy ul. Bogatki,
- Dzierżyńskiego, Urzędniczej, 18
- Stycznia 22—32, 42—50, Ogrodni-
- czek, Spokojnej
- 23 kwietnia przy ul. Ojcowskiej,
- Szarotki, Śmiałej, Chetmońskiego,
- Budrysów
- 26 kwietnia w miejscowości Scie-
- jowiec, Rząska przy torze kole-
- jowym
- 27 kwietnia przy ul. Szopena,
- Karłowicza, Symfonicznej, Ko-
- narskiego, Reymonta, Nawojki
- 28 kwietnia przy ul. Łokietka,
- Chabrowej, Jordanowskiej
- od 27 do 28 kwietnia przy ul.
- Jadwigi z Łobzowa, Piastowska-
- Głowackiego, Haleczyna.

Blizszych informacji udziela Re-
jon Energetyczny Nr 4 „Krowo-
drza”, tel. 21-11-44, wewn. 35.

K-2408

Piątek I
15.55 Program dnia
16.00 Telekino
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.30 „Panie proszą” — kom. prod. bulg.
19.00 Dobranoc: „O paniące A-polince”
19.10 Na chłopski rozum
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Sprytna Juanita” (1) — serial prod. hiszp.
21.30 Zawsze po 21-ej
22.00 DT — Komentarze
22.30 Laureaci Przeglądu Piosenki Aktorskiej — Wrocław '84
23.05 Dialogi polityczne
23.35 DT — 24 godziny

Piątek II
16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — telefon „dwójki”
17.10 Ludzie i ich pasje — W cieniu Krzywej Wieży
17.30 Patent
18.00 Debiut — Vocal Rock
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Skojarzenia — teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Muzyka małego ekranu
21.15 DT — Wydarzenia — telefon „dwójki”
21.30 Opowieści o miłości: „Kobieta w białej” — ser. prod. ang.

Sobota I
6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Fizyka
7.00 TTR — Historia
7.30 TTR — Matematyka
8.00 Poradnik rolniczy
8.30 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Sobótka oraz film prod. CSRS „Spadła z obłoków”
10.30 Historia dramatu pols.: Stefan Żeromski — „Sułkowski”
12.15 W świecie ciszy
12.45 To było tak niedawno — o osiągnięciach polskiej wsi w okresie 40-lecia
13.15 „Skradziona ojczyzna” (2) — film dok. prod. ZSR
13.55 „Jezioro Łukajno”
14.40 Tu w tym samym miejscu — „Czwartacy” — pr. hist.
15.15 DT — Wiadomości
15.30 Telewizyjna lista przebojów
16.00 „Polskie drogi” (1) — „Mi-sja specjalna” — serial TP
17.30 Zdrowie — progr. wojsk.
18.00 Studio Sport: Międzynarod. Mistrzostwa Polski w Badmintonie
19.00 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka
19.10 Nie tylko sypialnia — fel. film.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Filmoteka festiwalowa: „Niedojrzałe maliny” — film psych.-obycz. TV CSRS
21.30 Piosenkarze bułgarscy na festiwalach w Sopocie
22.00 Na żywo
22.30 Wiadomości sportowe
22.45 Yatrides — jeden z najzna-komitszych malarzy świata

23.25 Kino nocne: „Zdjęcie pa-miątkowe” — film prod. franc.

Sobota II
9.00 Premiera w „dwójce”: „Nie-dojrzałe maliny” — film psych.-obycz. TV CSRS
10.00, 10.30, 11.00, 11.30 NURT
12.00—23.40 Sobota w „dwójce”
12.00 Czym żyje kraj?
12.10 Targowa 291 nocą — rep. film.
12.30 „5 — 10 — 15” Zespół „Dom” przedstawia
14.00 Wideoteka
14.30 „Gorąca linia” — express reporterów
14.50 „Inżynierska odyseja” — „Sierota” — ser. prod. CSRS
15.40 Międzynarodowy przegląd kulturalny
16.15 „Tropami mitów” — „Wiel-ki Przebudzony”
16.50 Czy możemy żyć pięknie?
17.15 Muzyka trzech pokoleń
17.35 Religie i kościoły w Polsce: „Soli Deo Gloria” — Kościół E-wangelicko-Reformowany
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Kiedy cię okradną? (1)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kiedy cię okradną (2)
20.15 Recital Jana Tomaszewskie-go — „Specjalista”
20.35 Bal w hotelu „Polonia” — wspomnienia włoskiego pisarza
20.55 Zaproszenie do Teatru Na-rodowego w Warszawie: Aleksan-der Fredro — „Zemsta”
21.10 Gry w interpretacji
21.40 Tydzień w polityce — ko-mentuje K. Szynielorz
21.50 Kino dorosłych: Jak usidlił malarza pokojowego — film prod. jug.
23.00 Festiwal Muzyki Łańcut'83

Niedziela I
6.00 TTR — Historia
6.30 TTR — Matematyka
7.00 W naszej rodzinie
7.30 Po gospodarstwu — telew-izyjny mag. wiejski
8.15 Tydzień — mag. rolniczy.
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek oraz film prod. szwedz. „Pippi Langstrump” — „Pippi w krainie Taka-Tuka” (2)
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru
11.00 „Majowie — 1000 lat nie-zwykłej kultury” — „Imperium Majów” — film dok. prod. franc.
12.00 Poranek symfoniczny — WOSPRIT z Katowic
13.00 Kraj za miastem
13.25 Forum inicjatyw
13.45 Siedem anten
14.45 Teatr dla dzieci: „Dookoła stołu” — wiersze J. Brzechwy, J. Tuwima, T. Słowiaka i in.
15.10 DT — Wiadomości
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Z filmoteki 40-lecia
16.15 Teatr Telewizji: Jordan Ra-dziżków — „Chryja”
17.25 „Magicy” — iluzjonisci buł-garscy
17.50 Kulisy wielkiej polityki — Papieszy Adama Rapackiego
18.20 Studio Sport: Międzynarod. Mistrzostwa Polski w Badmintonie
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Mają”
19.30 Dziennik telewizyjny

tygodniowy program TV

(Od 30 marca do 5 kwietnia 1984 r.)

20.00 „Gniew aniołów” (1) — film prod. USA
21.30 Niedziela sportowa
22.00 Przegląd międzynarodowy
22.35 Gdzieś już tę twarz widzia-łam — program rozr. prod. RFN

Niedziela II
7.55 Czas reformy — Czy trans-port dogoni reformę
8.55 „Gniew aniołów” (1) — film prod. USA (wersja dla niesłyszą-cych)
10.30 Tajemnice muzealnych sal — wojsk. film dok.
11.00—23.15 Niedziela w „dwójce”
11.00 Czym żyje kraj?
11.10 Aerobic z Dorotą Stalińską
11.25 Mistrzowskie interpretacje Garlicka Ohlssona
11.50 Godzina dla zdrowia
12.55 Niedziela w Krynicy
13.30 Wybrańcy Mełpomeny — Leon Schiller
14.10 Kalendarz filmowy Kino-Oko — „Perskie oko”
14.55 Jutro poniedziałek
15.25 „Ojciec Murphy” — ser. prod. USA
16.20 Warszawskie Łazienki
16.50 Lista przebojów „dwójki”
17.50 Rozmowa dnia — przegląd filmów greckich w „Hybrydach”
18.05 „Berlioz” (1) — ser. prod. franc.
19.00 Nie dajmy się zwariować — program satyr.
19.30 Dziennik telewizyjny (wer-sja dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport: Relacja z Pu-charu Świata w karate z Budape-sztu

20.45 Prawdziwe życie — „Eras-ki”
21.00 Przegląd dyplomów
21.30 Z pamiętnika szalonej go-spodyni — Sposób na dom
21.45 Sensacje XX wieku — „Na-rodziny śmierci”
22.10 Wielkie filmy małego ekr-a-nu: „Droga przez mękę” — „Rosz-czyn” — ser. prod. radz.
23.15 „Z muzycznego saloniku ba-buni” — śpiewa Cathy Berberian

Poniedziałek I
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Mech. rolnictwa
15.25 NURT — Cywilizacja i kul-tura współczesna
15.55 Program dnia
16.00 Zakochani w ziemi
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Zwi-erzęta
17.05 Kino Zwierzyńca — „Kari-no” — „Cena sukcesu”
17.30 Na krawędzi słowa
17.55 Konto „M”
18.20 Telewizyjny informator wy-dawniczy
18.35 Klinika zdrowego człowieka
19.00 Dobranoc: „Jak Masza po-gniewała się na poduszki”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka

20.15 Teatr Telewizji: Eugene O'Neill — „Anna Christie”
21.40 Echa festiwalu — Sopot
22.00 DT — Komentarze
22.25 „Pokój 408”
22.35 DT — 24 godziny

Poniedziałek II
17.00 DT — Wiadomości — tele-fon „dwójki”
17.10—23.05 Dzień węgierski w te-lewizji polskiej
17.15 Goście węgierscy w studiu
17.30 „Węgrzy '83” — reportaż
17.40 „Wolność” — impresja fil-mowa
17.55 „Żołnierz wolności” — film dok. o Sandorze Petőfim
18.15 Wywiad z Zsuzsą Koncz i jej najnowszą piosenką
18.20 „Bajka o owadzie” — film anim. dla dzieci
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Malarstwo, muzyka i rzeź-ba
19.25 Kilka słów o węgierskim sporcie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Prawie wszystko o Buda-peszcze
20.40 „I to też są Węgrzy” — im-presja film.
21.00 Najlepsze węgierskie zes-poly rozrywkowe
21.15 DT — Wydarzenia — tele-fon „dwójki”
21.30 „Czerwone złoto” — repor-taż o winie i papryce
21.45 „Zmienność gwiazd” — film obycz. TV węg.

Wtorek I
6.00 TTR — Uprawa roślin
6.30 TTR — Mech. rolnictwa
9.00 Język polski, kl. 5
9.35 Film dla 2 zmiany: „Po-wiat na północy” (1) — „Nagana” — film prod. CSRS
11.00 Plastyka, kl. 3
12.00 Domowe przedszkole
12.50 Plastyka, kl. 2
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Mech. rolnictwa
15.30 Start po indeks
15.55 Program dnia
16.00 U przyjaciół — Od Maricy do Wisły
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: „Ad-res — Polska” — „Płyn po mor-zach i oceanach” — teleturniej
17.05 Dla dzieci: Michałki
17.30 „Niebezpieczne ścieżki” (2)
18.40 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 „Sofijscy soliści” — utwory O. Respighi
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Powiat na północy” (1) — „Nagana” — film prod. CSRS
21.05 Z filmoteki 40-lecia: „Por-trety” — Życie godziwe — film dok. o prof. Tadeuszu Kotarbiń-skim
21.35 Raport o teatrze młodych —

reminiscencje teatralne
22.00 DT — Komentarze
22.25 Jazz Jamboree '83
23.10 DT — 24 godziny

Wtorek II
16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — tele-fon „dwójki”
17.10 Zwierzęta wokół nas — Po-daj łapę
17.30 Szkice pomorskie
18.00 Galerie świata: Muzea Cze-chosłowacji — „Ze skarba Galerii Narodowej”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Skojarzenia — teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express re-porterów
20.15 Salon muzyczny — Katowi-ce
21.15 DT — Wydarzenia — tele-fon „dwójki”
21.30 Fragn. dyskusji na Krajo-wej Konferencji Delegatów PZPR
22.10 Teatr Telewizji na świecie: „Commedia dell'arte”

Środa I
6.00 TTR — Hodowla zwierząt
6.30 TTR — Mech. rolnictwa
8.10 Fizyka, kl. 7
9.00 Chemia, kl. 7
9.30 Film dla 2 zmiany: „Wuja-szek Wania” — film prod. ZSR
11.00 Praca — technika, kl. 3
11.55 „Przybysze z Matplanety”
12.30 Czas reformy
13.30 TTR — Chemia
14.00 TTR — Matematyka
15.10 NURT — Dydaktyka mate-matyki
15.40 Program dnia
15.45 DT — Wiadomości
15.55 Polska —NRD — eliminacje do turnieju olimpijskiego w piłce nożnej
16.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.45 Od melodii do melodii
18.00 Dla dzieci: Między nami i książkami
18.25 „Zatrzeć ślady” — repor-taż filmowy
18.50 Wystąpienie ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce
19.00 Dobranoc: „Przygody małe-go Maślaka”
19.10 Prosto z mostu
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Filmoteka festiwalowa: „Wujaszek Wania” — film prod. ZSR
21.45 O żywieniu
22.00 DT — Komentarze
22.25 Olsztyn '83 — Śpiewajmy poezję (1)
22.50 DT — 24 godziny

Środa II
16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — tele-fon „dwójki”
17.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
17.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
17.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
17.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
18.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
18.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
18.20 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
18.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
18.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
18.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
19.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
19.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
19.20 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
19.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
19.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
19.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
20.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
20.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
20.20 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
20.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
20.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
20.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
21.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
21.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
21.20 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
21.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
21.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
21.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
22.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
22.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
22.20 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
22.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
22.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
22.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
23.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
23.10 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
23.20 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
23.30 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
23.40 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
23.50 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie
24.00 Muzyka małego ekranu — młodzi widzowie

17.30 Ekonomia na co dzień — Bi-lans płatniczy
18.00 Galeria „dwójki”: Henryk Mądravski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Śpiewnik domowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Z dyktemi cygara — ga-węda W. Szewczyka
20.15 „Z wizytą u...” — Anny Dymnej
20.45 Dookoła świata — „W sro-d-ku Afryki”
21.15 DT — Wydarzenia — tele-fon „dwójki”
21.30 24 klatki na sekundę — żarty filmowe
22.00 Fragmenty dyskusji na Kra-jowej Konf. Delegatów PZPR (cz. 2)

Czwartek I
6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Matematyka
8.10 Zoologia, kl. 7
9.30 Film dla 2 zmiany: „Ber-gerac” — „Lekkomyślne dziewczę-ta”
11.00 Język polski, kl. 8
11.55 Język polski, kl. 3 i 4 lic.
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Fizyka
15.55 Program dnia
16.00 Mieszkańca — poradnik bu-dowlano-mieszkańcowy
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas — mag. szkol-ny
17.00 „Arabella” — „Ucieczka A-rabelli” — film fab. prod. CSRS
17.30 Interstudio
17.55 Człowiek dla człowieka — mag. krwiodawców PCK
18.05 Patrol
18.30 Sonda — „Plaster rzeczy-wistości”
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Świat z bliska
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, słuzje
20.15 „Bergerac” — „Lekkomyśl-ne dziewczęta” — film krym. prod. ang.
21.10 Dialogi polityczne — Dokąd zmierzamy — analiza deklaracji ideowej PZPR, przyjętej na Kra-jowej Konf. Delegatów PZPR
22.00 DT — Komentarze
22.25 Pegaz
23.05 DT — 24 godziny

Czwartek II
16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości — tele-fon „dwójki”
17.10 I ty potrafiś
17.30 „Lekcja” — Młodzi '84 — Moje radości, niepokój, nadzieje
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Klub Antoniego Piechnicz-ka
19.30 „Dziennik telewizyjny”
20.00 Gorąca linia — express re-porterów
20.15 Filmoteka festiwalowa: Re-cital Konstantina Andrieja Kulki
21.15 DT — Wydarzenia — tele-fon „dwójki”
21.30 Kino studyjne „dwójki”: „Zabawa w koty” — film prod. węgierskiej

KOBIETY

na stanowisku

SZWACZA MASZYNOWEGO
najchętniej z terenu
Zabierzowa

zatrudni

Przedsiębiorstwo
Zagraniczne „Achtie”
w Zabierzowie.

Zgłoszenia osobiste: Zabe-rzów, ul. Krakowska 143a, co-dziennie, z wyjątkiem sobót, w godz. 8—14. K-3267

PRACA

TYNKARZY zatrudni na stałe zakład murarski, Jedral, tel. 55-29-26, Warun-ki korzystne. g-98497

PRZYJME prace na prasę 6 t. Mie-choń, tel. 316-17. g-98529

ZAKŁAD fryzjerski przyjmie ucze-nice (ukończone 17 lat) — Grzegorzka, Krowoderska 58. g-98442

PANIA dochodząca do prowadzenia domu (dwójka dzieci 3 i 5 lat) — przy-jmę. Warunki bardzo dobre. Salwator, Gontyna 9/3. Zgłoszenia: godz. 15—18. g-95922

GITARZYSTA przystąpi do zespołu rockowego lub zespołu zespołu. Oferty 97493 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAGISTER inżynier rolnik przyjmie dowolną pracę. Warunek — 2-pokojo-we mieszkanie. Tel. 66-19-98. g-98515

MATRYMONIALNE

PANI, 170, studia, lubiąca pełnię ży-cia, niedługo możliwemu zamieszkaniu w górach — pozna pana, wysokiego, o miłym, ciepłym sposobie bycia, do lat 55, chętnie posiadającego samo-chód. Cel matrymonialny. Oferty 97987 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

KOLUMNY hi-fi 80 w 8 ohm — sprze-dam. Dywizjonu 303 6/2. g-98733

ELIZABETH stereo — sprzedam. Tel. 21-26-73. g-98581

NOWA betoniarke 150 l — sprzedam. Tel. 66-98-62, godz. 19—20. g-98516

NOWA pralkę automatyczną — sprze-dam. Tel. 11-78-06, po godz. 16.

ZATRUDNIĘ nad morzem
od 1 maja do 30 września

◆ **SZEFA** KUCHNI
◆ **POMOCE** KUCHENNE
◆ **KELNERKI**

Mieszkania zapewnione.

„POMERANIA”

RYSZARD KAZIMIERSKI

70-300 Szczecin,

Królowej Jadwigi 44/10.

FLIZY i dywan 2x3 — zagraniczne — sprzedam. Wiadomość: Kraków, tel. 48-38-16. g-98585

CZARNEGO 5-mięsęcznego pudła (suczka) — sprzedam. Tel. 55-45-24, wieczorem. g-98477

MAGNETOWID japoński VHS PAL/SECAM — sprzedam. Oferty 98479 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PLASZCZ skórzany damski (turecki) granatowy — okazjynie sprzedam. Ul. Pomorska 2/419, wieczorem. g-98480

NOWA pralkę automatyczną — sprze-dam. Oferty 98483 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NOWY Weltmeister 80 basów i 120 basów — sprzedam. Oferty 98755 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SZCZENIĘTA — sznacurcy obłrzymi z rodowodem — sprzedam. Warszawa, tel. 11-90-25. g-925

GITARE elektryczna japońska, kopię „Gibsona” — tanio sprzedam. Oferty 97484 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

AUDI 100, 1979 — sprzedam. Telefon 11-45-67. g-97830

APARAT dzwierski „Busch” oraz płytę przednią „Record” — sprzedam. Oferty 97873 „Prasa” Kraków, Wi-slna 2.

ODSPRZEDAM telewizor kolorowy i filizy. Nowa Huta, os. 1000-lecia 2/32. g-97794

PUDEŁKI srebrne średnie rodowodo-we — sprzedam. Kraków, Olśzańska 18/1. g-98104

ŁÓDZ motorowa typu „Kasia” z sil-nikiem „Wicher” — sprzedam. Tel. 37-06-52, godz. 16—20. g-97946

SUKNIE ślubną — sprzedam. Tel. 37-02-05. g-97919

FLIZY 20ite i „koś sioniowa” — sprzedam. Tel. 34-51-47. g-97715

ZAMRAZARKĘ sprzedam. Tel. 44-13-29. g-97624

BETONIAKĘ 500 l — sprzedam. Ry-bnik, tel. 24-530. g-97667

OWCZARKI niemlekkie — sprzedam. Wola Duchacka, koło zajeźdni auto-busowej, ul. Hoża 15 (Niecała). g-97695

FORTEPIAN krótki — sprzedam. Tel. 44-62-63. g-97341

PUDEŁKI średnie, czarne, 7-tygodnio-we — sprzedam. Tel. 22-20-11 wewn. 323. g-1065

MAŁA lodówkę, rozkładany zestaw „Livia” lub naroznik — nowe, za-mienie na małe pralkę automatyczną, albo sprzedam. Tel. 11-82-78. g-97691

NOWA karoserie 125 p — sprzedam. Kraków, Majora 10/57 po 18. g-98109

LUSTRO antyczne wysokie, tapczan, wersalkę — używane, sprzedam. Ul. Królowej Jadwigi 29/6, po godz. 18. g-98213

MEBLE dziecięce (dółeczko pletrowe) — sprzedam. Ul. Sienaszkli 41/68.

LOKALE

ODDAM 2 dwupokojowe, superkom-fortowe mieszkanie w Nowej Hucie, własnościowe i kwaterekunkowe — za duże, ładne, najmniej 3-pokojowe. Różne propozycje. Oferty 97413 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.

M-2 superkomfortowe, 26 m², os. Na Stoku — zamienie na większe 2-3 pokoje. Warunki korzystne. Oferty 98248 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-4 sprzedam. Tel. 11-43-00 wewn. 437. g-98532

MIESZKANIE 3-pokojowe z jasną ku-chnią, superkomfortowe, 62 m², z bal-konem, słoneczne, w Skawinie — za-mienie na 2 pokoje (może być ślepa kuchnia) lub duży pokój z jasną ku-chnią — Kraków i garsnierze, super-komfortowe. Oferty 98485 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 3-4-pokojowe — kupię. Tel. 55-17-94. g-98535

POSZUKUJE garsoniery. Czynnś pła-ty z góry za rok. Tel. 11-89-04. g-97628

DWUPOKOJOWE, superkomfortowe, okolica Parku Krakowskiego — za-mienie na dwa mniejsze. Tel. 21-11-64 wewn. 43, w godz. 9—13 lub oferty 97683 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJME na mieszkanie dwie pa-nienki pracujące, niepalące. Dębinki, ul. Bałuckiego 3/1. g-97486

WOLA Duchacka — 2 pokoje z ku-chnią, 33 m² — zamienie na 2 po-koje, w Nowej Hucie. Tel. 44-70-29 lub oferty 97583 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWA mieszkania superkomfortowe, obok siebie, łączna powierzchnia 118 m², jedno — stan surowy, zezwo-lenia połączenia w całość — zamienie na 3-pokojowe, superkomfortowe — Nowa Huta. Oferty 97581 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

OS, Dywizjonu 303 — superkomforto-we M-3 (50 m²) — zamienie na podo-bne, bliżej centrum (najchętniej oko-lice Błoń, Salwator). Oferty 97548 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIASKI Wielkie — M-4 3-pokojowe, spółdzielcze — zamienie na dwupoko-jowe (chętnie Piaski Wielkie) i gar-snierze. Oferty 95584 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWA mieszkania superkomfortowe: dwu- i jednopokojowe, w centrum Nowej Huty — zamienie na 3-4-po-kojowe, superkomfortowe, w okoli-cach ronda Mogińskiego. Tel. 44-55-67.

GARSONIERE własnościowa — sprze-dam. Oferty 97831 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-5 superkomfortowe w Nowej Hu-cie, II piętro — zamienie na dwa mieszkania: dwupokojowe z kuchnią i jednopokojowe z kuchnią. Oferty 97637 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE małżeństwo po studiach, po-zukuje mieszkania w Nowej Hucie. Tel. 44-35-53, godz. 18—21. g-97636

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
30 III 1904 r.

• Założony przez Piotra Michałowskiego Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ul. Karmelickiej, ogłosił sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym. Początkowo w Zakładzie było 74 chłopców, w ciągu roku przyjęto 15. Z tej liczby do nauki ogrodnictwa i rzemiosł przeznaczono 19 wychowanków. Wychowanie jednego chłopca wraz z kosztami ubrania wyniosło rocznie 156 koron 72 centy. Wydatki ogólne zakładu dochodzą do poważnej kwoty rocznej 36.823 korony. Zakład św. Józefa jest jedną z niewielu instytucji humanitarnych tak zorganizowanych, że pracuje sam na siebie i utrzymuje się przeważnie z dochodów własnej pracy i zapobiegliwości. Jak nam wiadomo, Zakład św. Józefa prowadzi znany w mieście i cieszący się najlepszą sławą zakład ogrodniczy produkujący nasiona kwiatowe i ogrodowe, drzewa owocowe, krzewy, wysadki, rośliny ozdobne itd. Dochód z ogrodu przyniósł w ub. roku kwotę 24.783 korony. Produkty Zakładu nie tylko nie ustępują zagranicznym, lecz nieraz je przewyższają. Zakład od początku istnienia prowadzi p. Józef Kurzycki, któremu chłopcy zawdzięczają czułą opiekę, zaś Zakład prawidłowy rozwój... „CZAS”

Magazyn księgarnią!

Dziwne losy książki naukowej

Parę słów o historii tej niewesołej sprawy. Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, w skrócie ORPAN, powstał w Warszawie 30 lat temu. Decyzją sekretarza naukowego PAN, został on upoważniony do tworzenia ekspozytur w centrach naukowych kraju.

W marcu 1975 r. otwarto w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 13/15 ciasną (26 m²) księgarnię, zaś biuro ekspozytury i magazyn (59 m²) umieszczono w gmachu PAN przy ul. Sławkowskiej 17.

Tenże magazyn stał się z czasem... księgarnią. A było to tak. Od początku Oddział PAN w Krakowie gwarantował właściwy lokal. Lecz jak go nie było, tak nie ma. Mało tego, tymczasowe pomieszczenie księgarni uległo przedwczesnej likwidacji. Urugało, wymagając bhp, a wniosek o pozwolenie na gruntowny remont i modernizację odrzucił Zarząd Rewaloryzacji, twierdząc, że cały budynek przeznaczony jest do odnowy. W marcu 1980 r. księgarnia zamknęła podwoje. W konsekwencji groziło to całej ekspozyturze. Ostatecznie w całości „schroniono się” na Sławkowskiej 17. A w opuszczonym lokalu mieści się teraz sklep z winem. Być może szurny klient lepiej wyjdzie z budynku niż z winem.

Starania o pomieszczenie z prawdziwego zdarzenia czyniono u władz miasta od dawna. Brały w nich udział sławy nauki polskiej. Nic z tego dotąd nie wynikało. Natomiast narosły nieporozumienia. Krakowski Od-

ział PAN uważa, że lokal winny przynależać władze miasta, gdyż przyznawane mu przez miasto pomieszczenia są niewystarczające, by w nich zmieścić lokal dla ekspozytury. Władze sądzą odwrotnie, że sprawę tę powinien załatwić PAN w Krakowie. Słowem PAN wini Pana, a Pan PAN-a.

I tak trwa ten spór, w którym ginie istota sprawy, a tymczasem we Wrocławiu i Lublinie powstały nowe placówki ORPAN. Wkrótce będzie ją miał Szczecin.

ORPAN, jako placówka usługowa Akademii, może interweniować tylko za pośrednictwem oddziału krakowskiego. Stąd m. in. brak zrozumienia dla specyfiki potrzeb ORPAN. Różnią się one zasadniczo od zakładu naukowego czy zwykłej księgarni. Nie chodzi tu o placówkę typu sklepowego. Być może dla ogółu pracowników nauki, musi mieścić się w centrum, choć nieco na uboczu, ale niezbędna jest powierzchnia ok. 600 m², a docelowo więcej.

Specyfika ORPAN sprawia, że zakres jego działania jest bardzo szeroki. Na taką skalę jedynie w Polsce. Prowadzi sprzedaż nie tylko wydawnictw naukowych i popularnonaukowych PAN, Ossolineum, PWN, PZWL, PWRiL, WG, WP oraz twórców naukowych i szkół wyższych, ale również literatury zagranicznej. Realizuje zamówienia z planu wydawniczego PAN. Wydaje tygodnik „Wiadomości ORPAN” informujący na bieżąco o nowościach polskiej i światowej literatury naukowej. Organizuje połączone ze sprzedażą (!) tematyczne wystawy. Nie ma ich z powodu szczupłości miejsca od dawna w Krakowie. W ogóle ze względów lokalowych i tylko lokalowych, krakowskie przedstawicielstwo musi ograniczać swe działania. Narzekamy w Krakowie na deficyt książki. Trochę inicjatywy, a byłoby znacznie więcej.

Nie musi to być od razu lokal naszych marzeń. ORPAN dysponuje funduszem na adaptację i wyposażenie. Muszą jednak być spełnione pewne podstawowe warunki. Dlatego też musiano zrezygnować z proponowanego lokalu przy ul. Smoleńsk 14. Ekspozytura nie może działać w siedmiu (!) pokojach wyłączone na I piętrze i to znów bez możliwości adaptacji.

Obecnie panuje swoisty marazm. Oddział PAN nie dopuszcza (i słusznie) myśli o zamknięciu placówki. Ale nikt nie w Krakowie nie robi, by sytuacja uległa poprawie.

Nieduży zespół kierowany przez p. Annę Strzebońską czuje się potrzebny. Wykonuje więc łamigłówki, by jak najlepiej wykorzystać metraż stacjonary 10 proc. minimum powierzchni potrzebnej do normalnego działa-

nia. Jednak najlepsze pomysły nie rozsuną murów placówki obsługującej region Polski południowej.

Jak długo więc jeszcze można pracować w takich warunkach? Nie dramatyzuję, ale uświadamiam rangę problemu. Nie chce, by ta sprawa, nieraz poruszana w prasie krakowskiej, znów zawiśła w próżni. Proszę o konkretne działania. W końcu, mimo kłopotów, powstają w Krakowie nowe księgarnie i antykwariaty. Apeluję o pomoc do krakowskich uczelni. Wszak ORPAN służy wszystkim.

WACŁAW GABERLE

Giełdy staroci przy ul. Mikołajskiej

W związku z zakończeniem współpracy z Domem Kultury „Kolejarza” Krakowski Klub Kolekcjonerów od kwietnia br. tradycyjne comiesięczne giełdy staroci organizować będzie w Śródmiejskim Ośrodku Kultury przy ul. Mikołajskiej 2. Najbliższa giełda odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia w godzinach 8-14. Podczas giełdy czynny będzie również punkt poradnictwa prowadzony przez działaczy Klubu Kolekcjonerów.

Warto również zapowiedzieć interesującą wystawę jaką Kra-

O czym szumią lasy

Polska — niegdyś kraina nieprzebranych borów i kniei znajduje się dzisiaj pod względem obszarów leśnych na 6 miejscu w Europie po Finlandii, Szwecji, Francji, Hiszpanii i Jugosławii. Lasy stanowią już niewiele ponad 20 proc. powierzchni naszego kraju (w woj. krakowskim — 17,6 proc.) i z każdym rokiem ich ubywa.

Obchodzony 1 kwietnia Dzień Leśnika i Drzewiarza oraz trwające przez cały ten zielony miesiąc Dni Lasu i Zadrzewień — są przypomnieniem tych wartości przyrody, których mimo współczesnej techniki nie da się nieczym zastąpić.

Lasy stanowią naszą biosferę, spełniają funkcje ochrony układów wodnych i erozji gleby, są zarówno terenem najlepszej rekreacji, jak i bogactwem naturalnym. A jeśli bogactwem, którego odtwarzanie trwa wiele dziesiętności lat, tym bardziej muszą podlegać ochronie i planowej gospodarce. Stąd połączenie Dnia Leśnika z Dniem Drzewiarza trudniące się wprowadzić eksploatację leśnych zasobów, ale również mającego obowiązek opieki i troski, by tego bogactwa starczyło nam jak najdłużej.

Ta troska obowiązuje także nas wszystkich. Co roku tysiące hektarów lasów pada pastwą ognia zaprószonego najczęściej bezzwrotnością przez turystów. Pamiętajmy o tym w czasie wędrowek zielonymi szlakami. (aż)



Wiosenne porządki w Śródmieściu

Tradycyjnie co roku wiosną MPO ustawia na ulicach Krakowa kontenery, do których można wrzucać duże przedmioty leżące na strychach, w piwnicach, na podwórkach. Tegoroczna akcja zaczyna się już w poniedziałek 2 kwietnia. Tego dnia pojemniki ustawione zostaną w Śródmieściu w następujących miejscach: Rynek Główny przy ul. św. Anny, plac św. Ducha, Mały Rynek przy ul. Siennej, ul. Grodzka koło Wawelu.

Pojemniki stać będą w tych miejscach do wtorku 3 IV, po czym zostaną przeniesione do Krowodrzy. (kg)

W siedzibie Klubu Wysockiego przy ul. Długiej 34 otwarta została nietypowa wystawa malarstwa. Prace swe prezentuje świeżo upieczony absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Wojciech Serafin, który z upodobaniem maluje góry i to nie tylko Tatry, które zna jako zagorzały turysta, lecz także Himalaje — Karakorum. Młody artysta uprawiający hiperrealizm przyjaźni się z gronem wspinaczy wysokogórskich, którzy udostępniają mu oryginalne materiały zdjęciowe, wykonane przez siebie podczas wypraw. Artysta zapewnił nas, że jego płótna nie są wiernym odbiciem zdjęć, lecz sumą wrażeń, jakie wyniósł z oglądania często unikalnych i pełnych nastroju barwnych obrazów zarejestrowanych aparatem fotograficznym.

Wojciech Serafin, wychowanek prof. Jerzego Nowosielskiego, część prezentowanych obrazów przedstawił jako pracę dyplomową, kilkanaście dalszych płócien powstało w ostatnich miesiącach. (j.r.)

FOT. JADWIGA RUBIŚ

Od poniedziałku Stradom bez tramwajów

Od 2 kwietnia do 12 maja trwał będzie remont torów tramwajowych na ul. Stradom i na skrzyżowaniu ulic: Stradom, Krakowskiej i Dietla. W związku z tym ulegną zmianie trasy następujących linii tramwajowych i autobusowych: tramwaje „6” jeżdżą będą od ul. Dominikańskiej, koło Poczt Głównych, przez most Powstańców Śląskich, ul. Na Zjeździe i dalej po swojej trasie do Prokocimia, tramwaje „8” od ul. Dominikańskiej jeżdżą będą pod Pocztą Gł. i ul. Boh. Stalingradu, Dietla powrócą na swoją trasę, tramwaje linii „10” od ronda Mogińskiego kursować będą ulicami: Powstańców Warszawy, Grzegorzeczką, Dietla do ul. Krakowskiej, gdzie powrócą na swoją trasę, tramwaje linii „18” pojedą z Cichego Kąca do Poczt Głównych, a stąd ulicami: Westerplatte, Basztoru, Podwale, Straszewskiego powrócą do Cichego Kąca. Nocna „10”, od godz. 23.30

jeździć będzie od Ronda Mogińskiego ulicami: Lubicz, Westerplatte, Boh. Stalingradu, Dietla, Krakowską, Pstrowskiego do Łagiewnik.

Autobusy „144” jeździć będą w tym czasie w obie strony al. Krasieńskiego i ul. Konopnickiej zatrzymując się pod hotelem „Cracovia”, obok „Jubilate” i przy ul. Konopnickiej, a autobusy linii pospiesznej „C” od ul. Limanowskiego pojedą ul. Na Zjeździe, Boh. Stalingradu, Dietla, Wielopole, Westerplatte i dalej na Azory. Autobusy te zatrzymywać się będą na trasie objazdu na placu Bohaterów Getta, przy ul. św. Wawrzynca oraz obok Poczt Głównych, w kierunku Azorów przed budynkiem pocztu na ul. Wielopole, a do Prokocimia na ul. Westerplatte przed przystankiem tramwajowym.

Kierowców obowiązujące będą następujące objazdy: z ul. Krakowskiej w kierunku ul. Podzamcze ulicami: Dietla, Sebastiana, Waryńskiego, natomiast z ul. Podzamcze, ul. Bernardyńska, Smoczą, Kołetek do ul. Dietla.

Diagnostyka za darmo

Dnia 31 marca w godz. 8-13 Wydział Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie wraz z PP POLMOZBYT organizuje bezpłatną akcję sprawdzenia i ustawiania świateł (wyłącznie SO al. Pokoju 81 i al. 29 Listopada), sprawdzenia układu kierowniczego, sprawdzenia układu hamulcowego, sprawdzenia ładowania akumulatora.

Powyższy zakres usług świadczyć będą stacje przy: al. 29 Listopada 80, al. Pl. 6-letniego 144, al. 29 Listopada 39, os. Strusia 13, ul. Radzikowskiego 4, ul. Wielicka 119, os. Zgody 16, al. Pokoju 81.

Akcja zostaje zorganizowana jako zobowiązanie załóg WRD WUSW w Krakowie i PP Polmozbyst Kraków dla uczczenia 40-lecia PRL, 40-lecia MO i SB i jubileuszu 10-lecia PP Polmozbyst. Dobrowolne datki zostaną przeznaczone na fundację książeczki mieszkaniowej dla sierot z Państwowego Domu Dziecka.

Szpitale ciwarte

W związku ze spadkiem zachorowań na grype i schorzenia grypopodobne — Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Krakowie odwołuje z dniem 1. 04. br. wstrzymanie odwiedzin chorych we wszystkich szpitalach woj. m. krakowskiego.



Wiosna. Kto żyw łapie za miotły i łopaty. Czasami są z tym kłopoty, gdyż brak jest ludzi do wykonywania tej pracy. O kłopotach kadrowych Szpitala im. dr Anki dowiedzieli się przybyli do Krakowa żołnierze jednostki podhalańskiej, którzy w czynie społecznym porządkują tereny zielone wokół budynków. Jak przystało, wszystko odbywa się szybko, równo i sprawnie. Teraz z przyjemnością będzie można spojrzeć przez okno. (dag) FOT. STANISŁAW MAKAREWICZ

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 17 — SPAM, ul. Mikołajska 14 — Recital fortepianowy Jacka Bylicy. W programie: Beethoven, Chopin, Scarlatti, Rachmaninow.

* 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — Wspomnienia Jerzego Ronarda Bujańskiego o Stefanie Jaraczu.

* 18 — SOK, ul. Mikołajska 2 — oraz Tow. Przyj. Polsko-Indyjskiej; prof. I. Trybowski — „Reminiscencje indyjskie”.

* 20-1.00 — SCK „ROTUNDA”, ul. Oleandry 1 — Dyskoteka.

W NIEDZIELĘ:

* 16 — KDK, Rynek Gł. 27 — (sala 115) Występy teatryków dziecięcych „Akademia Pana Kleksa” z Gdowa i „Bubel” z Wołowie. Zespoły te przedstawiają „W dolinie Muminków” i „Opowiadanie dzieci o siewie”. Wstęp bezpłatny; o 12 — (s. marmurowa) Spektakl słowno-muzyczny-taneczny „Polonia”

Pośpiesznym „D” na Wolę Duchacką

Od soboty dnia 31.03. br. zostaje uruchomiona nowa pospieszna linia autobusowa „D” na trasie: WOLA DUCHACKA ZACHÓD — Witosa — Łużycka — Trybuny Ludu — Małborska — Wielicka — Limanowskiego — Na Zjeździe — Bohaterów Stalingradu — Dietla — Grzegorzeczką — al. Pokoju — al. Planu 6-letniego — PLAC CEN-TRALNY.

PRZYSTANKI: Wola Duchacka Zachód, Witosa, Karpińskiego, Małborska I, Kabel, Dworcowa, plac Bohaterów Getta, Dietla, rondo Kotlarskie, Dąbie, Centralna, rondo Czyżyńskie nż., Engelsa, plac Centralny.

Rozmowy przy herbacie

Każdy ma szansę zostać wynalazcą

Od kilku tygodni informujemy Czytelników o konkursie na pomysły nowych wynalazków i wynalazek, który organizuje Izba Rzemieślnicza, Naczelna Organizacja Techniczna i nasza redakcja. Dziś rozmawiamy z przedstawicielami rzemiosła: posłem na Sejm GUSTAWEM SLIWA i prezesem Zarządu Izby Rzemieślniczej TADEUSZEM NOWIŃSKIM.

GUSTAW SLIWA: — Jestem zainteresowany tym konkursem, przede wszystkim ze względów społecznych. Dużo się bowiem u nas mówi o nowoczesności, a jednocześnie nie mamy jej za wiele. Jako społeczeństwo jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji. Dystans technologiczny pomiędzy naszym a wysoko uprzemysłowionymi krajami powiększa się. Dlatego m. in. rząd zwrócił się do Sejmu z propozycją nowelizacji ustawy o wynalazczości, by stworzyć lepsze warunki, również finansowe, wszystkim wynalazcom. Bo koszty zafacania technicznego są bardzo duże.

— A co z tym wszystkim ma wspólnego rzemiosło?

— Uważamy, że inicjując tego typu konkurs możemy w pewnej mierze przyczynić się do rozwoju postępu technicznego na naszym terenie. Przyjmujemy wszystkie propozycje. Jeżeli będą takie, na które rzemiosło, ze względu na swą specyfikę, nie zgłosił zapotrzebowania, to zainteresujemy nimi poprzez NOT zakłady spółdzielcze, bądź państwowe. Nie ukrywam jednak, że myślimy głównie o rzemiośle, dla którego chcemy pozyskać ludzi z talentem wynalazczym i nowe propozycje do produkcji. Potrzebujemy „świeżej krwi”.

TADEUSZ NOWIŃSKI: — Izba Rzemieślnicza jest zainteresowana tym konkursem ze względu na styl pracy rzemiosła. Potrzebujemy ludzi pomysłów, z manualnymi zdolnościami, „zawodowych” wynalazców, jak i wszelkiego rodzaju majsterkowiczów. Chcemy, by zgłaszali się do nas i w rzemiośle zostali. Oni przecież są,

istnieją, tylko ich jeszcze nie znamy, a potrzebujemy ich, by dzięki nim ulepszyć nasze produkty. Mamy do tego instrument, jakim jest Zakład Usług Gospodarczych, mieszczący się także przy ul. św. Anny 9, który ma prowadzić wszelkie sprawy związane z postępowaniem technicznym, włącznie z ochroną wzorów projektowych. Jest to ważne dla tych wszystkich, którzy przychodzą do nas ze swymi pomysłami i chcą mieć gwarancję, że nie zostaną przez nikogo podpatrzone.

— Wystąpiłście Panowie z inicjatywą przedłożenia konkursu do 10 kwietnia.

— Uczyniliśmy tak ponieważ bardzo nam zależy na nowych pomysłach. I dlatego osoby, które nie zgłosiły jeszcze swych propozycji a takie mają, prosimy o ich składanie w ciągu najbliższych dni. Bardzo liczymy na młodzież, która interesuje się sprawami technicznymi. Zależy nam bowiem nie tylko na „wielkich wynalazkach”, ale również na małych

rzeczach ułatwiających nam życie, potrzebnych w każdym mieszkaniu. Rynek 1001 drobnych wciąż jest nie zapełniony. Mamy też nadzieję, że wezmą w konkursie udział przedstawiciele świata nauki i techniki, parający się przecież problemami wynalazczości na co dzień.

— Już wiemy, co mają robić osoby posiadające konkretne propozycje: zgłosić swój pomysł w Izbie Rzemieślniczej, przy ul. św. Anny 9. A jeśli ktoś nie ma żadnego pomysłu, tylko dobre chęci i zamiłowania techniczne, to co powinien robić?

— To powinien przyjść do Izby Rzemieślniczej lub któregoś z Cechów, gdzie otrzyma informację o możliwości zatrudnienia w rzemiośle.

— Dziękujemy za rozmowę, a wszystkim zainteresowanym osobom przypominamy, że szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numery: 21-07-57 lub 21-06-46.

MARIAN NOWY

■ Cracovia w Chorzowie

■ Hutnik broni 3. miejsca

PO DWÓCH dość łatwych w sumie wygranych z tarnowską Unią szczyptornistami Cracovia stają w tym tygodniu przed dużym cięższą próbą. Będą grały w Chorzowie z Ruchem, a więc aktualnym wiceliderem tabeli, zespołem, który ma jeszcze nadzieję na wywalczenie prymatu w ekstraklasie.

Kadrowe kłopoty

Lucjana Franczaka

PIŁKARZE ekstraklasy mają teraz krótką przerwę natomiast drugoligowcy w najbliższą sobotę i w niedzielę rozegrają pełną kolejkę spotkań. W grupie II Hutnik wyjeżdża do Debicy na mecz z tamtejszym Iglopołem.

Jak poinformował nas trener **Lucjan Franczak** w pojedynku tym nie wystąpią z powodu kontuzji **Ryszard Bargiel** i **Waldemar Józwiak**. Ich brak na boisku zrekomensuje w części obecność w drużynie **Jana Kila**, który jest już zdrowy i wraca do formy. Biorąc pod uwagę kłopoty kadrowe krakowian, a co za tym idzie konieczność zmiany ustawienia, można przypuszczać, że hutników czekać będzie w Debicy ciężka prawda. Iglopoł ambitnie broni się przed degradacją (ostatnio zremisował w Kielcach z Błękitnymi) i tanio swej skóry zapewne nie sprzeda.

W pozostałych meczach tej grupy zmierzą się: Wisła z Polonią, Raków ze Stalą Stalowa Wola, Jagiellonia z Błękitnymi, Radomka z Włocławkiem, Hutnik Warszawa ze Stalą Mielec, Górnik z Bronią i Korona z Resovią. (PSP)

W jesiennej rundzie krakowianki, grając w bardzo mocno osłabionym składzie, zdołały w Krakowie uzyskać jeden punkt po niezwykle dramatycznym meczu, w którym Ruch prowadził już w drugiej części gry różnicą 11 bramek (!!!). Wynik 27:27 był wówczas ogromną niespodzianką i sukcesem Cracovii (w drugim meczu chorzowianki wygrały 28:20). Czy tym razem może także dojść do sensacji w postaci wygranej „paszeczki”? Teoretycznie tak. Jest bowiem Cracovia zespołem o dużych możliwościach, ma zawodniczek dobrze wyszkolonych technicznie, obdarzonych silnym strzałem. Gdyby jeszcze w parze z tymi walorami szła równa im bojowość, konsekwencja w grze mogłaby być białoczerwone nawet mistrzyniami. Ale zespół gra ogromnie chimerycznie przegrywa tzw. łatwe mecze i stąd dopiero czwartą lokatę w tabeli. Jeżeli podopieczne Edwarda Surdyki zagrają w Chorzowie na swoim najwyższym możliwym poziomie wówczas mogą wrócić do domu jako zwyciężczynie. Tylko czy w obliczu groźnego rywala potrafią się skoncentrować, psychicznie wytrzymać trud zawodów?

To problem, przy omawianiu szans Cracovii, na dobrą sprawę nie do przewidzenia. Pocekalajmy więc na wieści z Chorzowa.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się: Słęża z AZS Gdańsk, Skra z AKS Chorzów, Unia z AZS Wrocław i AZS Katowice z Pogonią. (I)

W EKSTRAKLASIE szczyptornistów — ostatnia seria spotkań. Praktycznie rzecz biorąc wszystkie zagadki zostały już rozwiązane. Gdańskie Wybrzeże ma 2 punkty przewagi nad obrońcą tytułu — Anilana i nie sądzimy,

by w ostatnich pojedynkach z akademikami w Warszawie zaprzepaścić szansę zdobycia złotego medalu.

Miejmy nadzieję, że trzecią lokatę w tabeli obroni krakowski Hutnik. Co prawda przed „siódmką” z Suchych Stawów trudny sprawdzian w Poznaniu przeciwko Grunwaldowi, ale zajmujący obecnie czwarte miejsce Śląsk (zgromadził o 3 punkty mniej od hutników) też wystąpi na wyjeździe w Gorzowie, gdzie zmierzy się z AZS-em.

Dość dawno wyłoniono także dwójke spadkowiczów — zespoły Stali Mielec i AZS-u Politechniki Wrocław. Dlatego trudno liczyć na wielkie emocje w ostatnich meczach sezonu. Zestaw par jest następujący: **GRUNWALD — HUTNIK**, **AZS Warszawa — Wybrzeże**, **AZS Gorzów — Śląsk**, **Anilana — Stal** i **AZS Politechnika — Pogoń** Zabrze.

Dla tych co w góry...

Kasprowy, Lubomierz, Koninki i... nartorolki



podmucha zimy i koniec sezonu narciarskiego? Chyba tak.

Przedsiębiorstwo Turystyczne „Tatry” — Pozostał tylko Kasprowy a tak nartorolki. Turystyki sporo. Tłok na Krupówkach coraz większy, ale wiosna tuż, tuż...

Na Gąsienicowej wyciąg nie pracuje — awaria, tylko w Kotle Goryczkowym. Śniegu od 70 do 90 centymetrów — informuje ratownik dyżurny TG GOPR ANDRZEJ KRÓL. — Czyli z Kasprowego zjeżdżamy, ale ostrożnie. W Bukowinie można korzystać z uroków zimy na Głodówce, ale też trzeba uważać. Sezon powolnie się kończy.

Informacja Turystyczna „Podhale” przekazuje, że jeszcze do wczoraj pracował wyciąg w Rdzawce, ale deszcz zmył prawie wszystko. Teraz wystarczy.

Oryginalna klasyfikacja tenisistów

DR BILL NORRIS, szef służby medycznej ATP ogłosił właśnie nową, nigdy dotychczas nie publikowaną „klasyfikację” tenisistów: największy optymistą — **Jimmy Connors** (nigdy nie wpał w zwycięstwo), największy żarłok — **Chris Mayotte**, największy spioch — **Chris Lewis**, najbezczelniejszy — **Jimmy Arias**, najbardziej przyjaźliści — **Vince van Patten**, obecny na wszystkich bankietach — **Trey Walke**, „Casanova nr 1” — **van Winitsky**.



Ale ty, w swoim wieczornym gnioście, wspomnisz o Vasconie, dobrze?

Gérard Baréne dłuższy czas milczał.

— Posłuchaj, mój drogi, — rzekł w końcu. — Mam wrażenie, że przesadzasz z tą historią Vascony. Sam przyznałeś, bez zastrzeżeń, że mógł to być zwyczajny zbieg okoliczności i że Vascona nigdy by nie zaciukał Connota w pobliżu swojego mieszkania.

— Zgoda, przyznał fotograf, ale nie chciał ustąpić ani na krok ze swojej pozycji. — Ale to było wczoraj. Dziś wydaje mi się, że Vascona z pewnością maczał w tym palce. Dowód jest oczywisty: polecił zdjąć swoje nazwisko ze skrzynki na listy, przy ulicy Varize. Zastąpiono je Boccardinem.

Baréne zatrzymał się na czerwonym świetle na rogu ulicy Rivoli. Było mu trochę głupio kumpli wypalił prosto z mostu, że absolutnie nie wierzy w tę zmyśloną gadkę.

— Nie przeczę — odezwał się, ruszając z miejsca. — Ja na swoje oczy tego nazwiska Vascony nie widziałem. A ponadto zmiana nazwiska na skrzynce dowodzi, że konsjerżka jest współwinna.

Claude Rouché nagle wybuchnął:

— Szmata, Jesteś szmata i zwyczajny tchórz. A że mnie po prostu kutas. No, mów, mów od razu, że coś mi się przywidziało, że wymyśliłem sobie tę tabliczkę z nazwiskiem

Vascony. Konsjerżka współwinna... Mowa... Czy taki facet nie zwykł opłacać milczenie Hiszpanki? No nie? Moja historia jest bardzo ci niewygodna. Grozi ryzykiem. Musiałbyś trochę popracować, żeby szef zdołał ją strawić, bo on także za nic w świecie nie chce wiać w głowę. Historia Vascony oznacza dla ciebie godziny nadliczbowe. Jeżeli okaże się nośna cały weekend przepadł, nie będziesz mógł prysnąć za Paryż.

Całe swoje rozczarowanie wyładował w westchnieniu.

— I kiedy pomyślę sobie, że mamy sensację na sto dwa. Tę tylko my trafiliśmy na jakiś konkretny ślad... Słuchaj, zasługujesz na to, żebyś tę historię odstąpił jakiemuś konkurencyjnemu szmatławcowi!

Baréne skreślił w ulicę Castiglione. Stąd było już dwa kroki do redakcji. W poczuciu winy zaczął uspokajać kumpla.

— Daj spokój, Claude. Wiesz dobrze, że takiej sensacji nikt nie zechce opublikować.

— Hm, — zgodził się Rouché, — na pewno masz rację. I to właśnie mnie wkurza. Nasz zawód to robota kurewska...

Samochód wjechał w podwórko i stanął. Rouché wysiadł, wyładował cały majdan i manele, leżące na tylnym siedzeniu.

— Zawód dla kurew i pedziów... — dorzucił z naciskiem.

Gdy Gérard Baréne kończył artykuł, a Claude Rouché suszył zdjęcie Izabeli Michard, szef policji śledczej Raymond Guérineau parkował samochód na podwórku ministerstwa spraw wewnętrznych przy placu Beauvau. Był oczekiwany i w chwili późniejszej wszedł do biura dyrektora gabinetu Ludwika Sal্লা. Nazwisko to nie było muwiałem zwykłym obywatelowi. Nie wymieniano go w radiu ani w telewizji, nie wspomniano w prasie.

(Ciąg dalszy nastąpi) (13)

PEKIN. Podczas międzynarodowego turnieju koszykówek kobiet reprezentacja Polski przegrała z Australią po dogrywce 67—71 (67—67, 30—36).

MURMAŃSK. Józef Łuszczek zajął 14. miejsce w biegu na 15 km, rozgrywanym w czasie narciarskich zawodów „Święta Północy”. Konkurencję tę wygrał Michail Diewiatjarow (ZSRR).

ZAKOPANE. Slalom specjalny o Puchar Polski zakończył się zwycięstwem: wśród kobiet — **Moniki Lechowskiej**

TELEGRAPICZNIE

(AZS Zakopane), a wśród mężczyzn — **Marka Grabowskiego** (Gwardia Zakopane).

WARSZAWA. Wydział Wychowania i Dyscypliny PZB ukarał **Henryka Średnickiego** bezwzględna dyskwalifikacją na okres jednego roku.

ŁÓDŹ. Zbigniew Boniek przekazał na konto budowy Szpitala-Pomnika Matki Polki kwotę wartości 1000 dolarów.

BOCA KATON. W ciekawych pojedynkach tenisowych turnieju padły następujące wyniki: **Connors — Krickstein** 6—0, 6—0. **Purell — Odizer** 6—3, 3—6, 6—3. **Arias — Gottfried** 6—7, 6—3, 6—4.

Pod koszem

Barażowe turnieje o awans do ekstraklasy

DZIS w Śremie i w Brzegu rozpoczynają się turnieje barażowe o miejsca w ekstraklasach koszykarek i koszykarzy. Przypomnijmy, że w związku z powiększeniem lig do 12 zespołów, postanowiono, iż o dodatkowe miejsca walczyć będą między sobą zespoły w tym sezonie zdegradowane z I ligi oraz wicemistrzowie drugich lig. Z tych czwórek po dwie najlepsze drużyny będą grały od jesieni w najwyższej klasie.

Koszykarki walczyć będą w Brzegu. Startuje tu kwartet: **AZS Katowice i Znicz Pruszków** (drużyny zdegradowane z ekstraklasy) oraz wicemistrzowie dwóch grup II ligi — **Polonia Warszawa i Hutnik Kraków**. Dla krakowianek turniej będzie bardzo trudny. Wygranie z bardziej doświadczonymi, obytymi w I lidze drużynami AZS i Znicza przekracza chyba obecne możliwości podopiecznych trenera Macieja Starowicza. Hutnik nie ma dziś drużyny na grę w ekstraklasie. Gdyby jakimś cudem udało się dziewczętom z Nowej Huty uzyskać awans byłoby bez szans w walce z innymi drużynami. Chyba, że klub dokonałby co najmniej kilku zakupów i to koszykarek z prawdziwego zdarzenia. Czy miałyby to jednak sens ze sportowego punktu widzenia — chyba nie. Lepiej poczekać jeszcze dwa, trzy lata, zając się intensywnie szkoleniem szerokiego zaplecza (a w sumie chyba za mniejsze pieniądze niż trzeba by wydać dziś na transfery) i dopiero wtedy szturmować bramy I ligi.

W Łubomierzu wyciąg jeszcze pracuje. Warunki są dobre, ale trzeba bardzo uważać. Budostal zaprasza!

ŚLAWOMIR PTASIŃSKI — z PTTK HIL — W Koninkach można jeździć na polanie Japorzyńska. Trasy biegowe na Tobołowie i w drodze na Turbacz dobre. Jeżeli będą chętni jeszcze ruszyć „białą linią”, która została zawieszona.

Wiosna coraz bliżej. Trzeba będzie odłożyć sprzęt narciarski do przyszłego sezonu. Pozostana tylko nartorolki! (dag)

Czego boi się Polski Związek Rugby?

Juvenia — Mazovia na inaugurację II ligi

W **NAJBLIŻSZA** niedzielę rugbyści II ligi zainaugurują nowy sezon. W gronie zespołów, które będą ubiegać się o awans do ekstraklasy jest jeden reprezentant naszego miasta — **Juvenia**. A obok niej: **Budowlani Olstyn** (ubiegłoroczny spadkowicz), **Budowlani Lublin**, **Bobrek Karb**, **WFS Siedlce** i **Mazovia Mińsk Mazowiecki**. Oceniając szanse poszczególnych drużyn wydaje się, iż krakowianie będą się poważnie liczyć w walce o I ligę. Ich najgroźniejszym rywalem powinni być lubelscy Budowlani, wzmocnieni w ostatnim czasie przez kilku klasowych zawodników, z reprezentantami Polski włącznie.

W **Juvenii** nastąpiło kilka istotnych zmian. Nowym trenerem, a jednocześnie kapitanem zespołu, został były kadrowiec Leszek Sameł. Z drużyny odeszli **S. Walencik**, **Z. Dynia** i **R. Chmielek**. Obecnie kadre zespołu tworzą oprócz **L. Samela**: **A. Czado**, **J. Witkowski**, **J. Boczar**, **A. Pyla**, **R. Rabiej**, **W. Detmer**, **B. Dobranowski**, **J. Feliks**, **S. Grochowski**, **W. Stawowski**, **J. Pazdur**, **K. Zygmuntowicz**, **J. Wilk** (reprezentant Polski), **A. Deń**, **A. Bednarek**, **W. Was**, **W. Soltysik**, **Z. Ciasłoń**, uzupełnieni juniorami z filii **Juvenii** w Niepolomicach **L. Giejdaszem** i **K. Wolnikiem**.

Ze względów oszczędnościowych (**Juvenia** nie należy do finansowych potentatów) do rozgrywek krakowianie przygotowali się wyłącznie na własnych obiektach i nie mieli możliwości rozegrania zbyt wielu spotkań sparingowych. Stoczyli jeden pojedynek z I-ligowcem **Czarnymi Bytom**, przegrywając 10—21. Dwaokrrotnie spotkali się także w ramach 1/8 Pucharu Polski z Brdą Ryteł, wygrywając 32—0 i 26—3. Tak więc odpowiedź co do formy **Juvenii** otrzymamy dopiero po pierwszych meczach.

W inauguracyjnym spotkaniu, już w najbliższą niedzielę, krakowianie zmierzą się na własnym boisku z **Mazovią Mińsk Mazowiecki**.

W ostatnim czasie wiele dyskusji wzbudza działalność Polskiego Związku Rugby. Mimo monitów z wielu klubów, w tym także z **Juvenii**, od trzech lat zaniedbano, nie wyjaśniając powodów, rozgrywania spotkań barażowych, pomiędzy przedostatnim zespołem ekstraklasy, a wicemistrzem II ligi. Analizując układ tabeli w ubiegłym roku można by przypuszczać, że PZR bał się spadku drużyny warszawskiej Skry. Mamy jednak nadzieję, że było to tylko niedopatrzanie i w tym sezonie tradycja meczu barażowego zostanie przywrócona, bez względu na to, jaka drużyna zajmie przedostatnią pozycję. Powinno to bowiem uatrakcyjnić rozgrywki, jeszcze bardziej wzmocni realizację w obu klasach rozgrywkowych. Wyjdzie to z pewnością na zdrowie całemu polskiemu rugby.

Trudno jednak radzić dzweczom Hutnika, by nie walczyły o awans, dlatego też ten tekst ukazuje się w dniu, w którym zespół jest już w Brzegu i rozpoczyna walkę o awans. Zobaczmy jak w niej wypadnie.

Koszykarze grać będą w Śremie. W tym barażu wystąpią: spadkowicze z ekstraklasy — **Resovia** i **Wybrzeże Gdańsk** oraz wicemistrzowie drugich lig — **Polonia Warszawa** i **Pogoń Szczecin**. Wydaje się, iż **Resovia** i **Wybrzeże** winny wygrać te rywalizacje. (I)

Z ukosa

Widział lepiej...

MECZ piłkarski Szwajcaria — Polska zakończony podziałem punktów został odebrany przez większość obserwatorów jako kiepski występ naszej drużyny, która razila nieporadnością, brakiem koncepcji, szybkości, waleczności. Prasa wielu krajów zgodnie podkreśla, że gospodarze tego pojedynku byli lepsi, bliżej zwycięstwa, szczególnie w drugiej części spotkania, kiedy to wyraźnie górowali nad naszą drużyną. Mogłoby się zresztą o tym przekonać nacośnie, oglądając w telewizji drugą właśnie połowę pojedynku w Zurychu. W sumie nastroje wśród kibiców piłkarskich w Polsce były po tym spotkaniu raczej minorowe. Pasjonaci tej gry widzieli bowiem co działo się na stadionie Hardturn.

Alisi — jak mawia Jerzy Waldorff — był człowiek, który widział lepiej i inaczej. Oto specjalny wystawnik katowickiego „Sportu” — **Adam Barteczko** opatrzył swoją relację tytułem „Remis jest sukcesem Szwajcarów”. Można i tak, tylko po co. Czy takie bajdurzenie sprawi, że polski futbol uznany zostanie za uspaniał, a reprezentacji Pięchniczka rywale zaczną się bać. Czy sportowej gazety nie stać na właściwą ocenę klasy i formy polskich piłkarzy? Czy musi być wciąż, bez względu na wszystko, sukces? Żalotne i zarazem śmieszne. (I)

Notatnik sportowca

2 KWIETNIA o godz. 17.00 KKJK rozpoczyna kurs jazdy konnej dla początkujących. Informacje i zapisy odcieni w godz. 16—19 przy ul. Niezaminajek 1. Tel. 22-20-11 wew. 337.

SEKCJA BOKSU GTS Wisła (ul. Reymonta 22) przyjmuje zapisy chłopców (rocznik 68—72), we wszystkie dni tygodnia od godziny 16, oraz do szkółki bokserskiej w Wieliczce — w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godz. 16 w Szkole Podstawowej nr 1.

BKS WANDA ogłasza nabór chłopców z roczników 1961—1971 do sekcji siatkówki. Zapisy w klubie przy ul. Bulwarowej 8 we wtorek godz. 17.00 i piątki godz. 18.30.

24 MARCA pracownicy zakładów patronackich Nadwiślanu rozegrali indywidualny i drużynowy turniej tenisa stołowego z okazji 40-lecia PRL. Drużynowo zwyciężył zespół „Biproskór” przed „Imago-Artis”. Indywidualnie **Marian Patykiewicz** („Biproskór”) przed Zbigniewem Radwańskim („Imago-Artis”).

W NIEDZIELE, 1 kwietnia br. o godz. 16 w klubie „Pod Różą” w Podłężu odbędzie się turniej brydżowy par.

Dokąd pójdziemy?

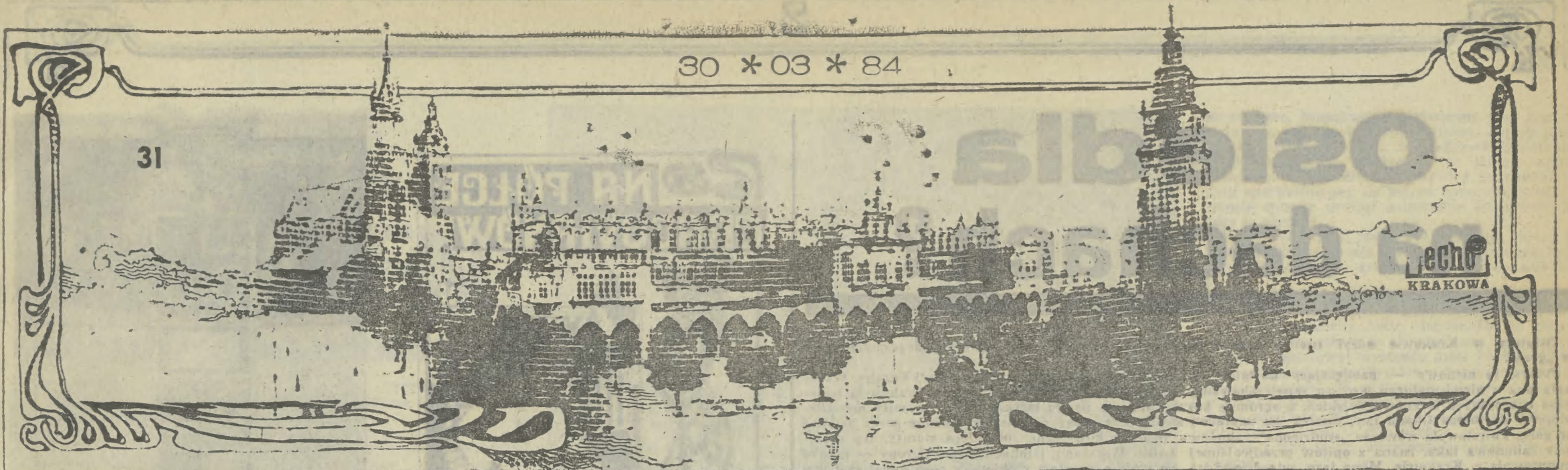
Niedziela

RUGBY

Godz. 14 boisko Juvenii
Juvenia — Mazovia
(II liga)

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15 aleja 3 Maja
Cracovia II — Stal Rzeszów
(III liga)



CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE POWSZECZNE I OSOBISTE

Przypadkowa zbieżność w czasie dwu lektur skłoniła mnie do podumanek nad naszymi dziejami najnowszymi, nad tym, jak sądy najbardziej kategoryczne najłatwiej ulegają większym lub mniejszym przewartościom. Lektura zbioru felietonów Adama Polewki „Kocham i nienawidzę”, jest zajęciem fascynującym. O tym, że Polewka pisał wspaniale, rozwodzić się nie trzeba. Pisał żarliwie, płomiennie, można powiedzieć — jednokolorowo. Nie ma w tych felietonach półcień i niuansów. Autor wali swą prawdę prosto z mostu, a jeżeli kogoś uważa za przeciwnika, to nie oszczędza go ani trochę. Felietony wydano w roku 1955 i są one doskonałą ilustracją postawy człowieka bez reszty zaangażowanego w dokonujące się w Polsce rewolucyjne przemiany. Zaangażowanie i ogień wewnętrzny Polewki są niezwykle, imponujące, budzące szacunek i pewien żal, że dziś ten typ postawy jest rzadki, zbyt rzadki.

Z drugiej jednak strony nie sposób oprzeć się refleksji, że taka jak Polewki postawa prowadzić musi do formułowania sądów kategorycznych, ostatecznych, a te, jak powiedziałam, nie zawsze dobrze znoszą próbę czasu. W numerze „Polityki” z 17 III przeczytać można bardzo interesujący i mądry artykuł Józefa Tejcmy „Poszukiwanie wartości”, będący refleksją nad jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem społecznym, ekonomicznym, politycznym, jakim była budowa i rozwój Huty im. Lenina i Nowej Huty. Józef Tejcma był, podobnie jak Polewka, jednoznacznie po stronie przemian: może nawet bardziej niż Polewka, bo sam bezpośrednio w budowie tej uczestniczył. Dziś pisze o niej z perspektywą ponad 30 lat. Porównanie dotyczących Krakowa i Huty felietonów Polewki i artykułu Tejcmy zmusza do refleksji.

Oto w pierwszym felietonie „Tradycje trzeba przewietrzyć” pisze Polewka tak: „Kraków, dokładnie mówiąc nadający mu dawniej ton mieszczańskości, chciał żyć w historycznym rezerwacie. Dziś martwi się, że Nowa Huta będzie zadymiać miasto i że okopci stare, czcigodne mury”. Stało się. Dziś o zadymienie martwi się nie tylko krakowski mieszkaniec, ale przede wszystkim zadymiany mieszkaniec Nowej Huty, który wnoszą ją własnymi rekoma. Tęgo oczywiście Polewka nie przewidział. Nie przewidział zapewne i tego, że po trzydziestu latach jeden z budowniczych Nowej Huty napisze takie zdania: „Zapewne młodzież naruszyła swoistą dumę Krakowa. Dziś trudno powiedzieć, kto na kogo wywarł ostatecznie większy wpływ. Kraków z Nową Hutą stanowią jedną długą tradycję i najnowszą współczesność”. W tym stwierdzeniu nie ma śladu po tym, co w tekstach Polewki tak częste — przeciwstawienia zaśnieżonego i kółkowego Krakowa nowej, rewolucyjnej budowie.

Czas zrobił swoje. Czas? Przede wszystkim ludzie z każdym dniem bogatsi o nowe doświadczenia, nie zawsze przecież świetlane, nie zawsze przyjemne. Doświadczenie uczy (oczywiście tylko tych, którzy chcą się uczyć), rozwagi, umiaru. Doświadczenie, a w tym wypadku historia najnowsza naszego kraju, to wspaniały i mądry nauczyciel. Z jego nauki wynikają jasne wnioski. Można, i chyba trzeba, głęboko wierzyć w to, co się robi. Trzeba dobrze wiedzieć dlaczego i po co robi się właśnie tak. Ale w żarliwym zachwyceniu się chwilą obecną warto mieć świadomość, że czas, a tym samym społeczeństwo, nie stoją w miejscu, że być może jutro będziemy musieli nasze opinie poddać nowym ocenom, z niektórych, nieprzydatnych już, zrezygnować.

W sumie obie lektury prowadzą ku refleksji, że sądy kategoryczne i przejawskawione są po prostu mało racjonalne, szczególnie gdy dotyczą one zjawisk tak złożonych, jak społeczność, historia dużych zbiorowisk, miast. W odniesieniu do nich o sądy uogólniające, jaskrawe bardzo łatwo, ale i tym samym łatwo o błąd. Dlatego walcząc o różne sprawy ważne dla miasta i jego ludzi, walcząc nieraz bezpardonowo (bo to przecież na Polewce się nie skończyło) trzeba dopuszczać możliwość błędów, a więc i konieczność odstąpienia od swego kategorycznego zdania. Jak na razie nie jest to wśród nas umiejętność powszechna.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Fot. J. RUBIS

Ignacy Trybowski

PRZYJACIEL SZTUK PIĘKNYCH

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie — pierwsze na ziemiach polskich — działające nieprzerwanie do dziś, w tym roku obchodzi swoje 130-lecie. Za datę inaugurującą jego działalność przyjmuje się dzień 21 stycznia 1854 r., kiedy odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego pod przewodnictwem Ambrożego Gra-

bowskiego, znanego księgarza i historyka Krakowa. Było to urzeczywistnienie sięgających czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej usiłowań, nawiązujących do inicjatywy malarza Józefa Brodowskiego, który już w 1822 roku wystąpił do senatu Uniwersytetu z projektem utworzenia Towarzystwa Amatorów Sztuk Pięknych.

Choć ówczesna inicjatywa spełzała na niczym, sprawa nie przestawała nurtować krakowian. Losy sztuki polskiej nie schodziły z pola uwagi i troski o jej rozwój. Wiąże się z tym założenie Szkoły Sztuk Pięknych w 1818 r. i pierwsze wystawy datujące się w Krakowie od 1819 r. Brakowało jednak mecenasów, których po rozbiorach sztuka w Polsce utraciła. Ich rolę miało wziąć na siebie stowarzyszenie ludzi rozumiejących, że „ktokolwiek kraj swój roztrąpnie i skutecznie kocha, równie jest dbałym o jego pożytek jak i ozdobę, a tym samym obojętnym być nie może na postęp sztuk pięknych, jako na ważną a tyle poważną gałąź prac ludzkich i moralną dźwignię estetyczną w narodzie uczucia” — powiedziano w pierwszym sprawozdaniu Towarzystwa.

W tym celu pod koniec lat czterdziestych, w trudnych dla Krakowa czasach, po upadku Wolnego Miasta, zawiązał się komitet, którego duszą był Walery Wielogłowski. Uzyskał on w 1853 r. w Wiedniu zatwierdzenie statutu i zezwolenie na założenie Towarzystwa, którego zadaniem będzie „podniesienie Sztuki w ogólności, a razem obudzenie dla niej współczucia, na które tak wzniosła gałąź pracy i ducha ludzkiego zasługuje”. Ponadto Towarzystwo miało „następcą artystom środki wystawy i pozbycia swych dzieł, tudzież wspierać i zachęcać artystów krajowych do większych postępów swej sztuki”.

Wielkie zasługi organizacyjne położył Wielogłowski, sekretarz Towarzystwa. Zbierał fundusze, rozpisywał aukcje i doprowadził do pierwszych wystaw, nagród, zakupów, losowań dzieł sztuki mie-

dzy członków-akcjonariuszy i wydawnictwa tzw. „Premii”.

Premie — to były artystyczne reprodukcje obrazów, wspaniale wydane na nieprześcignionym dziś poziomie typograficznym, ukazujące się co roku w dużych nakładach. Rozchodziły się szeroko, znajdując się w domach polskich nie tylko pod wszystkimi zaborami, ale i daleko poza ich granicami. Tą drogą przenikały do wyobraźni narodu m. in. najświetniejsze obrazy historyczne Matejki.

Na okres tzw. autonomii galicyjskiej przypada szczególnie rozkwit sztuki w Polsce. Była to epoka Matejki, którego większość dzieł przeszła przez wystawy Towarzystwa. Towarzystwo spełniało wtedy rolę jedynej instytucji wystawowej w Krakowie. Przez jego wystawy przewinęły się dzieła większości polskich artystów. Potrzeby i zadania rosły wobec coraz szerszego zainteresowania sztuką. Nawiązano współpracę z warszawskim Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych (zał. 1866/67). Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie stało się filią krakowskiego Towarzystwa (1886), które miało też filię w Poznaniu (od 1887). Towarzystwo utrzymywało żywe stosunki z analogicznymi organizacjami we Włoszech, Niemczech, Francji. Podejmowało inicjatywę założenia filii w Sofii (1888) i wśród Polonii amerykańskiej (1889). W 1872 urządziło dział polski wystawy w Wiedniu, pokazując m. in. dziełami z własnych zbiorów „Lituanie” Grottgera, a w r. 1891 wystarało się o osobne miejsce dla polskich artystów na wystawie w Berlinie.

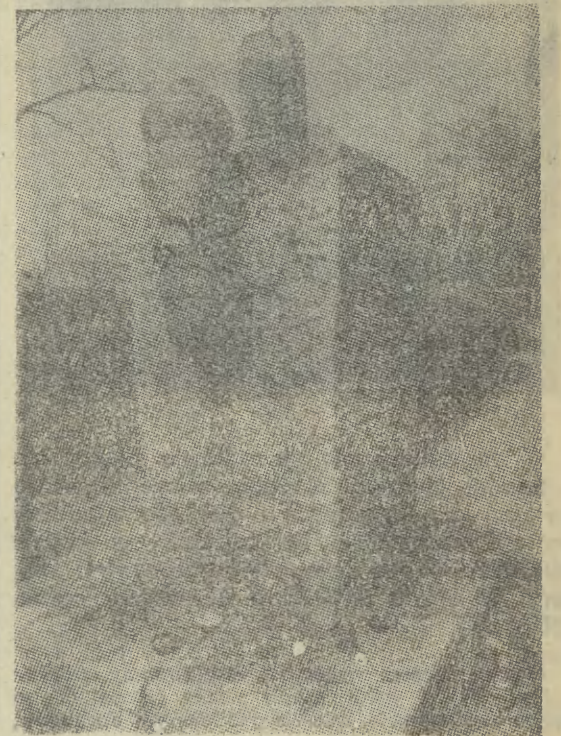
(Dokończenie na str. 4)



Zarząd Wojewódzki ZBoWiD — Komisja ds. Modernizacji Obelisku na Cmentarzu Rakowickim upamiętniającego więźniów pomordowanych w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych nadesłała do naszej redakcji list — apel o pomoc instytucji, przedsiębiorstw, osób prywatnych w odnowieniu obelisku. Pragnąc wspomóc to przedsięwzięcie przyciskamy tekst listu w nadziei, że spotka się on z aktywną i życzliwą reakcją wielu krakowian:

„Noc i mgła”, „piana morską”, „wiosenny wiatr” — to kryptonimy zamieszczane w aktach personalnych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, oznaczające, że powinien zaginąć po nich wszelki ślad. Prochy więźniów, ofiar okrutnej lagrowej śmierci rozsiewano po polach, wsypanyo do rzek. Nie ma nigdzie ich grobów. Dlatego szczególnie dramatyczną wymowę ma wzniesiony w 1947 r. na cmentarzu Rakowickim obelisk z urnami zawierającymi prochy ofiar kacetów a także ziemię z Oświęcimia, Majdanka, Buchenwaldu, Ravensbrück, Mauthausen, Sachsenhausen i innych obozów zagłady. Ten skromny obelisk to jedyne miejsce na terenie krakowskich cmentarzy, gdzie można uczcić pamięć Polaków, których prochów nie złożono do żadnego grobu. Mają tu jednak swoją mogiłę!

Po 26 latach zarówno w obelisku wykonanym z nietrwałych materiałów jak i w urnach wystąpiły poważne uszkodzenia. Remont i modernizacja tego pomnika pamięci narodowej stały się pilną koniecznością. Z inicjatywy pozostałych przy życiu byłych więźniów kacetów w 1982 r. powołana została przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD społeczna komisja dla realizacji tego zadania. Komisja dysponując już wykonaną w czynie społecznym odpowiednią dokumentacją, przystąpiła do gromadzenia niezbędnych środków na ten cel. Pisma komisji skierowane w tej sprawie do szeregu przedsiębiorstw i instytucji nie pozostały bez echa. Komisja serdecznie dziękując wszystkim ofiarodawcom, zwraca się równocześnie do osób prywatnych, przedsiębiorstw i instytucji z gorącym apelem o udzielenie pomocy w omawianym zamierzeniu i przysyłanie swoich datków (dotacji) na konto: Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Krakowie NBP II O/M Kraków 35028-25797-132 „Modernizacja obelisku”.



Fot. J. RUBIS

Osiedla na dachach?

Ostatnio w Krakowie odżył znowu pomysł przebudowy starych osiedli poprzez dogoszczanie ich w „górze”.

Pomysł ten nienowity — pamiętający ubiegłowieczną przebudowę miast całej ówczesnej Europy. Wynikała ona z nienormalnego wzrostu zapotrzebowania na siłę roboczą dla fabrykantów. Brak było wówczas uzbrojonych terenów miejskich, a ogromne koszty budowy nowej infrastruktury skłoniły przedsiębiorców do intensyfikacji tzw. działek nie zapracowanych przez dogoszczanie ich głównie przez budowę w górę. Powstawała wówczas „studzienna” zabudowa tworząc koszarne robotnicze slumsy. Na szczęście zabudowa taka, znana z opisów przedwojennej Łodzi, Warszawy i innych miast Europy — rzadko powstawała w Krakowie. Mimo tego, czterdzieści lat po wojnie zdaniem niektórych osób nadal zachodzi potrzeba „rozgęszczania” dawnych zespołów mieszkaniowych. Nawet w zabytkowym śródmieściu Krakowa wyrusza się wielowiekowe oficyny, mury graniczne, zmniejsza ilość kondygnacji, powiększa okna.

Poprawienie zdrowotności i higieny życia dziewnastowiecznych miast przyniosło nowe, postępowe idee. Ustalono minimalne szerokości ulic, linii zabudowy etc., a tzw. przepisy policyjno-budowlane miały pilnować dostępu do „miedziów życia” dla ludzi pracy. M.in. ustalono, że domy wolno budować nie bliżej, niż podwójna ich wysokość. Odległość taka zapewniła mieszkańcom minimum dostępności słońca, powietrza i zieleni osiedlowej.

Trzeba przyznać, że pierwsze osiedla Polskiej Ludowej są pozytywnymi przykładami tych nowoczesnych idei. Co z tego zrobili późniejsi architekci wszyscy widzą. Można wprawdzie uznać, że autorami „dogoszczeń” byli bardzo często znający się na wszystkim niektórzy decydenci — jednak odpowiedzialność moralna, a nawet prawna, zawsze spadała na autorów budowli podpisanych pod projektami. Architekci przecież robili architekci i nikt nam tego nie wmówi, że byli zmuszani do popełniania błędów.

W tej sytuacji pomysł współczesnych dogoszczeń w górę bloków godzi nie tylko w autorów, ale również w sens urbanistyczny i ekonomiczny miasta i jego mieszkańców.

Krakowscy ekonomiści, z profesorem L. Kałkowskim na czele, dawno szczegółowo zbadali, udowodnili i opublikowali, że wzniesienie domów mieszkalnych ponad cztery kondygnacje jest całkowicie nieopłacalne ekonomicznie, ale przecież nie o te koszty tutaj chodzi.

Socjologowie upatrują w wielkich współczesnych wysokoszkolowych nadmiernie zagęszczonych „blokowiskach” głównych siedlisk wszelkiej patologii społecznej.

Dziś pierwsze, harmonijnie zaprojektowane osiedla Nowej Huty czy alei Daszyńskiego, należałoby niewątpliwie do klasycznych dzieł swojego czasu. Dorobek polskiej powojennej architektury to oprócz odbudowy miejskich starówek — właśnie owa socjalistyczna zabudowa lat pięćdziesiątych naszego wieku. Zniszczenie ich wartości byłoby kolejnym błędem popełnionym na organizmie powojennego Krakowa — nie tylko ekonomicznym, ale również kulturowym stratą. Muszą o tym pamiętać krakowscy działacze kultury.

Osiedla te nie były doskonałe. Charakterystyczny dla tamtych czasów był niedostatek miejsca, m.in. pod obiekty monumentalne (np. kościoły) i brak przewidywania, że klasa pracująca w naszym ustroju będzie miała własne samochody, dla których nie przewidywano miejsc parkingowych. Dziś ten błąd zmienił się znacznym obniżeniem standardu życia.

Urbanisci wiedzą o tym doskonale — godzą się na substandard życia osiedlowego, dzieć przy trzepakach i śmietnikach to „normalne” zjawisko na osiedlu. Na głowy urbanistów spada odpowiedzialność za poidziko budowane garaże i parkingi kosztem przejść dla pieszych lub kosztem dawnej zieleni osiedlowej, za spaliny „stojące” godzinami

w wawozach przestrzeni międzyblokowych, za czas oczekiwania na komunikację i na koszyk w sklepie samoobsługowym.

Należy stanowczo podkreślić, że pomysł dogoszczania bloków „w górę” godzi w życie na dole, a także w klatkach schodowych, pralniach, suszarniach, schronach, piwnicach, wózkowniach, śmietnikach, etc., jak również szkołach, sklepach, przedszkolach, boiskach i całej ubogiej zazwyczaj infrastrukturze społecznej osiedla. Miasto, to nie tylko izba z miejscem do spania.

Sprawa stosunkowo najprostszą byłoby w tym wypadku samo rozpoczęcie budowy. Happening zdjęć wielkich przestrzeni dachów, anten, komatów, pionochronów, nawet nadbudowa ścian, kolejnych stropów i nowych połaci dachowych, a nawet założenie nowych rynien, wydaje się dla naszych budowlanych dziedzin igraszka. Znacznie trudniejsza jest w budowie praktycznie nowa infrastruktura techniczna dla tysięcy starych i nowych mieszkań. To nie tylko koszty przebudowy i wymiany pod drogami i w domach wielu rur, kablów, kanałów i innych przewodów, ale również znając dobrze nasze remonty, tysiące ludzi pozbawionych przez wiele miesięcy (a może lat) wody, ciepła, prądu, ciągłych interwencji i oczekiwań na brakujące materiały, rzemieślników, transport, sprzęt itd., itd. Powszechnie są znane koszty, które będą musieli dodatkowo zapłacić starzy mieszkańcy w rozkrywanych w ich pokojach pionach centralnego ogrzewania (obecnie prowadzone są one na zewnątrz ścian), zniszczonych podłogach, flizach wypieszczonych przez całe zasłużone życie łazienek, mebliach, tapetach, a także własnoręcznie pielęgnowanej zieleni osiedlowej.

Zjemy w kryzysie — wielkim niedostatku wszystkiego — nad każdą stratą powinniśmy się podwójnie zastanowić. Zanim na opustoszałych placach tej irracjonalnej budowy, na miejscu dawnej zieleni, pojawiają się nowe miejsca parkingowe, upłynąć może bardzo wiele lat. Na pewno więcej, niż potrzebowałyby normalna budowa mieszkań (bez wymiany dachów i starej infrastruktury). Dorosnie już wtedy może nowe pokolenie krakowian, które zapyta: czemu zniszczyliśmy rzeczywiste wartości architektury swojej epoki, zamiast je wielkim nakładem sił i środków w dziewnastowieczny substandard miejsca zamieszkania?

JAN WŁADYSŁAW RĄCZKA

Od Redakcji: Publikowany dziś artykuł dra Jana Władysława Rączki jest głosem w dyskusji wokół kontrowersyjnej, jak się okazuje, koncepcji dobudowywania kondygnacji mieszkalnych na osiedlach o niskiej zabudowie bloków. Wiemy, jak trudna jest sytuacja mieszkaniowa w Krakowie. Wciąż poszukuje się nowych dróg do skutecznego rozwiązania problemu, lub przynajmniej złagodzenia jego skutków. Jedną z owych dróg ma być właśnie dobudowa „w górę”. Prosimy Czytelników o listy w tej sprawie.



Botaniczny

Krakowski Ogród Botaniczny jest jedynym ośrodkiem rozwoju polskiej botaniki, który nieprzerwanie działa od końca XVIII w. aż do dnia dzisiejszego. W ub. roku minęło 200 lat od chwili jego założenia. Książka Alicji Piekietko pt. „Historia Ogródu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego” poświęcona jest właśnie działalności tej zasłużonej placówki naukowej: ludziom, którzy byli jej twórcami i bogatej kolekcji roślin uprawianych w Ogródku.

Przedstawia ona szczegółowo aspekt organizacyjny dwusetletniej historii Ogródu, natomiast działalność naukową tej instytucji omawia bardziej ogólnie.

Zamieszczona w książce kronika najważniejszych wydarzeń z dziejów Ogródu Botanicznego ukazuje przede wszystkim ludzi, którzy z ogromną pasją, zaangażowaniem osobistym, a często i bezpośrednio finansowym, tworzyli i pomnażali przez wieki kolekcję roślin.

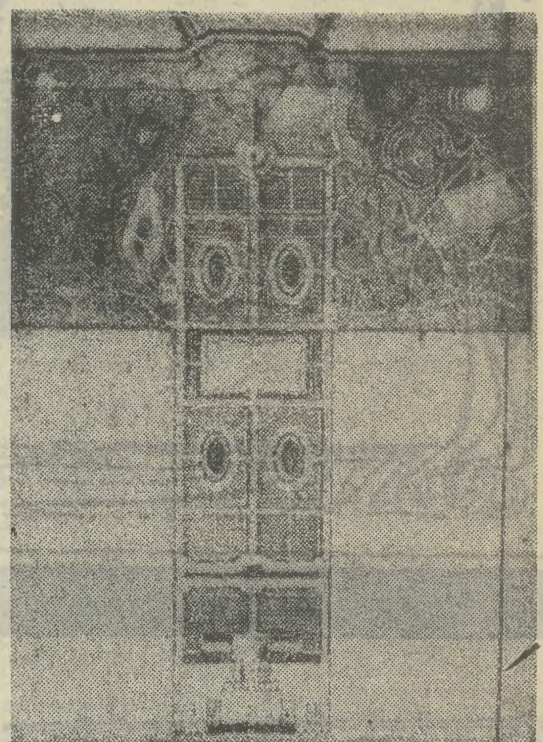
Przy założeniu tego ośrodka nie miało zasługi Hugo Kołłątaj, a pierwszym dyrektorem Ogródu został w 1783 r. Jan Jaśkiewicz, posiadający rozległe zainteresowania naukowe.

Autorka omawia poszczególne okresy działalności Ogródu: jego dzieje najdawniejsze, załamanie się jego rozwoju po upadku Powstania Kościuszkowskiego, jego funkcjonowanie pod rządami austriackimi, rozkwit w czasach Ałojzego Estreichera i Ignacego Rafała Czerwiakowskiego.

Koniec XIX w. — jak dokumentuje autorka — był znowu okresem załamania działalności Ogródu. Nastąpił dyrektor, Marian Raciborski — jeden z najwybitniejszych wówczas polskich botaników — w krótkim czasie, dzięki ogromnej energii i pracowitości, podniósł Ogród z upadku.

Szczególnie dużo miejsca poświęca autorka działalności Władysława Szafera, słusznie uważając, że objęcie kierownictwa Ogródu przez tego znakomitego uczonego rozpoczęło nową epokę w historii tej instytucji naukowej, a w dziejach botaniki krakowskiej jest początkiem czasów współczesnych. Okres działalności Szafera to powiększanie obszaru Ogródu, budowa nowych szklarni w miejsce zniszczonych, drewnianych XIX-wiecznych oranżerii, zachowywanie i ustawiczne wzbogacanie kolekcji roślin.

Ostatnie 20-lecie to dalsza walka o utrzymanie rangi tej placówki naukowej, w którym najgorszym momentem był projekt wybudowania teatru muzycznego w jego północnej części. Podkreśla



Plan Ogródu z 1797 roku.

autorka fakt, iż dopiero decyzja konserwatorska zaliczająca Ogród do zabytków miasta Krakowa uchroniła od dewastacji najstarszy z polskich ogrodów botanicznych.

W dalszej części swej interesującej książki omawia autorka historię roślin uprawianych w Ogródku. Historia ta nierozdzielnie związana jest z dziejami ludzi i znakomicie ilustruje momenty jego rozwoju. W czasach najbardziej sprzyjających, rośliny rozkwiły bogactwem egzotycznych kwiatów, w czasach trudniejszych, ich niewielka ilość świadczyła o zubożeniu Ogródu. Omawia więc autorka problem kompozycji Ogródu; pisze, jakie rośliny uprawiano, w jaki sposób dokonywano wymiany materiału roślinnego, a także nasion. Zamieszczone w książce tablice szczegółowo ilustrują tę problematykę.

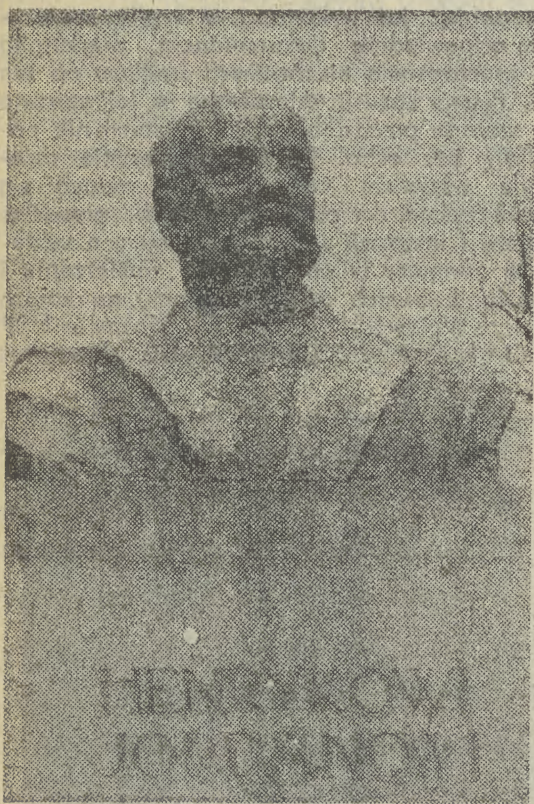
A. Piekietko ukazuje także działalność naukową Ogródu Botanicznego; jak z początkowego zakładu pomocniczego katedry chemii i historii naturalnej, na przestrzeni XIX w. oraz na początku XX wieku, stał się pierwszą bazą instytucjonalną dla rozwoju współczesnej botaniki. Dorobek naukowy Ogródu Botanicznego to działalność 65 przyrodników na przestrzeni prawie 200 lat. Materiał ogromny i, jak pisze autorka, problem znacznie przekraczający ramy prezentowanego opracowania.

Za najbardziej charakterystyczne cechy działalności naukowej Ogródu w latach 1783—1980 A. Piekietko uważa: postępującą specjalizację badań botanicznych, wzrost ilościowy prac naukowych powstających w Ogródku, związek krakowskiego Ogródu Botanicznego z ośrodkami botaniki zachodnioeuropejskiej, rolę wielkich indywidualności naukowych. Działalność te przebiegały ilustruje zamieszczona w książce tablica obrazująca pracę naukową dyrektorów i asystentów Ogródu.

„Historia Ogródu Botanicznego” jest książką interesującą dla każdego, komu bliski jest Kraków z jego historią i zabytkami. Dla tych wszystkich, którzy odwiedzają ten cudowny zakątek naszego miasta, by odetchnąć odrobina świeżego powietrza, z dala od zatłoczonych i brudnych ulic, dla których egzotyczne rośliny są przedmiotem poznania i estetycznej kontemplacji.

EWA NYCZEK

Alicja Piekietko, Historia Ogródu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, PWN, Nakładem UJ, Warszawa-Kraków, 1983 r.



HENRYK JORDAN

W tym mieście nic nie rodzi się łatwo, więc i pomysł Henryka Jordana założenia parku ćwiczeń gimnastycznych i gier dla młodzieży natrafił początkowo na sprzeciw w Radzie Miejskiej; trzeba było wielu zabiegów i starań, by gmina wydała w końcu zezwolenie (1889 r.).

Ale też wkrótce wynoszono zasługi pomysłodawcy i fundatora w jednej osobie z taką pompą, jak to tylko w Krakowie, mieście jubileusz i obchodów,

czynić potrafiono. Oto zresztą próbka: opis podniosłej uroczystości z okazji zakończenia okresu zabaw wakacyjnych — „Wygłosiła na cześć państwa Jordanów panna Czerwina wiersz z podziękowaniem za zabawy, a wiersz ten odśpiewały następnie wszystkie panienki (...) Odśpiewał chór młodzieży ziemieśnicznej pieśń „W krwawym polu srebrne ptaszki” — kończąc się słowy „Niech pan Jordan zna, jakich zuchów ma”. Panienki wręczyły jako dowód wdzięczności 3 bukiety prof. dr Jordanowi (...) Okrzykami na cześć prof. dra Jordana zakończyła się uroczystość, świadcząca wymownie o wielkim pożytku Parku i o nieocenionej przyszłości, jaką za-

łożeniem jego oddał naszemu społeczeństwu prof. dr Henryk Jordan” („Józefa Czecha Kalendarz Krakowski”, 1892).

Czym był Park Miejski dra H. Jordana? To nie tylko 17 morgów gruntu podzielonego na dwanaście boisk do uprawiania gier sportowych przez sztabaków. To koncepcja wszechstronnego kształtowania młodzieży, łącząca wychowanie fizyczne z nauką, wartości moralne i patriotyczne z umiejętnością działania zespołowego.

Poszczególne elementy koncepcji nie są w historii wychowania czymś nowym, jednak w Krakowie u schyłku wieku powstała nowoczesna i skuteczna metoda realizacji idei wszechstronnego rozwoju młodzieży. I to na skalę masową: dziennie do dwóch tysięcy osób uczestniczyło w zajęciach w parku.

Wstęp był bezpłatny; ćwicząca młodzież dzielono na grupy po 25 osób, funkcje instruktorów pełnili lekarze, studenci, nauczyciele ludowi. Najpierw dominowała gimnastyka na przyrządach, z czasem na pierwsze miejsce wysunęła się piłka nożna. Były też korty tenisowe, ślizgawka, zabawy w pawilonach. Od 1904 r. młodzież mogła się uczyć pod kierunkiem fachowych nauczycieli, m.in. ogrodnictwa. Sam Jordan codziennie układał z przodownikami grup plan gier i zabaw, wygłaszał też pogadanki z dziejów Polski pod pomnikami wybitnych postaci umieszczonymi w parku.

To szczególne połączenie gimnastyki z nauką historii wspomina po latach B. Drobnier (który, co prawda, ma za złe Jordanowi związane się z obowiem konserwatystów): „Gimnastykowaliśmy się chętnie na różnych przyrządach gimnastycznych, chodziliśmy na szczeblach, ćwiczyliśmy maczugami, wspinaliśmy się na gładkie stupy na boiskach, a przy tym wszystkim budziło się w nas uczucie wielkiej solidarności i koleżeństwa (...)

Park dra Jordana był szkołą patriotyzmu. Chłopców w wielu od dziesięć do czterdziestu lat śpiewali pieśni butne, mocne; bardzo często śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła”, śpiewaliśmy piosenkę dawną zapomnianą o Bartoszu Głowackim.

Profesor Jordan przyrzucał nam naszemu śpiewom i największą miłą przyjemność, gdy dośpiewywał: „Hej kto Polak, na bagnety...”

Wracając do spraw wychowania fizycznego — skoro wcześniej powiedziano o nowoczesności metod Jordana — trzeba przypomnieć choć kilka przykładów świadczących o ówczesnym traktowaniu

sprawy zdrowotności młodego pokolenia. Jordan — jako lekarz, radny miejski działający m.in. w komisji sanitarnej, wreszcie poseł do Sejmu Krajowego — prowadził batalię o rzeczy, które dziś dla nas są oczywiste, wówczas jednak wzbudzały opory. Występował wielokrotnie publicznie dowodząc, że stanowiska medycyny, znaczenia paury szkolnej... W 1899 r., dzięki jego wnioskowi, wprowadzono do szkół średnich instytucję lekarza szkolnego oraz obowiązkowe lekcje gimnastyki... (Jordan założył też w 1895 r. na UJ uniwersytecki kurs dla nauczycieli gimnastyki). Ba, nawet urządzenie w głównym pawilonie parku prysznicy, było na owe czasy wielką innowacją...

Oddajmy jednak sprawiedliwość krakowskiemu radcom miejskim: po pierwszych protestach, Magistrat corocznie subweniował park. Nie bez znaczenia zapewne były względy prestiżowe — park stał się wkrótce znany w całej Polsce i nie tylko; podobne ogrody zaczęły powstawać we Lwowie, Tarnopolu, Nowym Sączu, Warszawie.

choć Jordan przeszedł do historii oparty mianem „pioniera wychowania fizycznego”, jego zainteresowania i pasje nie ograniczały się do tej jednej dziedziny. Jako lekarz ginekolog, kierownik katedry położnictwa i ginekologii w Wydziale Lekarskim UJ, prezes Towarzystwa Ginekologicznego (od 1894), trzykrotnie prezes Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego — wprowadzał nowe metody leczenia; jego „Nauka położnictwa dla użytku położnych” miała pięć wydań.

im uzyskał sławę, uznanie i spory majątek, borykał się z wielu trudami. Pochodził ze zubożałej rodziny z Zakliczyna (ur. się w 1842 r. w Przemyślu), wczesnie stracił ojca, chorował. Po ukończeniu studiów medycznych wyjechał do Nowego Jorku, gdzie utrzymywał się... z gry na fortepianie w restauracjach i w szkołach gimnastyki szwedzkiej. Dzięki tym ostatnim doświadczeniom zajął się z zagadnieniami wychowania fizycznego; w dojrzałych latach, wierny swym zamiłowaniu muzycznemu, był m.in. przez kilka lat prezesem Tow. Muzycznego w Krakowie.

Szczególna pasja, z jaką Jordan oddawał się sprawom zdrowia młodzieży, miała zapewne i tło bardzo osobiste i tragiczne: jego jedyny syn zmarł jako sześciolatek.

MAREK LOVELL

SZAŁ UNIESIEN

Zapowiedzi prasowe, poprzedzające otwarcie w roku 1894 Salonu Wiosennego w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, między innymi informowały o nadesłaniu na wystawę przez Władysława Podkowińskiego dwóch obrazów zatytułowanych: „Taniec szkieletów” i „Szał uniesień”.

Blisko zaprzyjaźnieni ze znakomitym twórcą Józef Chelmoński, Feliks Jasieński i Leon Wyczółkowski — wszem wobec rozpowiadali, że te ostatnie płótna zapowiadają nową erę w twórczości Podkowińskiego. Zdecydowanie odbiegają od jego dotychczasowych. Przesłane przez Podkowińskiego do ekspozycji w Salonie Wiosennym obrazy, utrzymane w ciemnym kolo-

rycie, wiały grozą i niesamowitością.

Wiadomości o zmianie tematyki, a zwłaszcza kolorystyki dzieł pierwszego w Polsce impresjonisty nadzwyczaj szybko rozbiegły się po kraju, wywołując wszędzie zrozumiałe zdumienie i zaciekawienie. Na otwarcie Salonu do stolicy ściągali więc ze wszystkich stron kraju konieserzy, krytycy i ciekawscy.

Z Krakowa między innymi umyślnie zjechał Kazimierz Ehrenberg, który uczestniczył w oficjalnym otwarciu wystawy „oraz seansach następnych”. Co wieczór, a delektował się „Szalem” niemal tydzień, w listach długich jak memorjały przekazywał swe wrażenia krakowskiemu przyjaciółm:

„Salon jak Salon, opisałem go tak dokładnie w złączonym sprawozdaniu [do „Czasu”], że tu szkoda nam już słów. Sensacją i to o wielorakim posmaczku, jest „Szał” Podkowińskiego, dość pokazywany rozmia-
rów obraz, prezentujący lubieżnie uciepioną do karku rozszalałego bachanta gołą kobietę, która ma być podobno ukochaną Podkowińskiego, o czym ona sama nawet — znowu podobno — nie wie, ale o tym wszyscy tu głośno trąbią! A każdy inne nazwisko wymienia i każdy — polskim obyczajem — jest tym najlepiej poinformowany. Swoją drogą sprawa przynajmniej podejrzana!

Stębną fama o „Szale” zrobiła swoje. (...) Już pierwsi — ci urzędowi oglądacze salonów w obliczu „Szalu” od razu popadli w taki zachwyt, że na długo zatrasowali doń dostęp. Lornetki, cwikiery były bezustannie w nerwowym ruchu!

Kiedy już nagapiliśmy się jako tako na rozszalałego konia i rozszalałą gołiznę, a trwało to, trwało (!) i z widocznym oporem odstąpiliśmy od „Szalu” (bo omal Dunio [Ferdynand Hoesick] z Marcysiem [Mariamem Gawalewiczem] nie podzielił z niecierpliwością) — okazało się, że reszty płócien można już nie oglądać, całkiem błędna przy Podkowińskim, Obejrzelśmy je z obowiązku, wciąż zerkając, czy przy „Szale” nie wytworzyła się przypadkiem pustka, ale nie — był obłożony!”

W parę dni później Ehrenberg komunikował:
„Mimo typowo marcowej pogody gmach Towarzystwa Zachęty oblegają tłumy. Kilkaset osób pierwszego dnia, kilkaset drugiego, trzeciego, no i dziś tłumy wala — wprost przed „Szal”. Człowiek nawet spokoj-

nie nie może kontemplować dzieła sztuki. Co się wy-
chyle ku niemu już słyszę: — Pss! Nie zastanawiaj! Stoi-
my godzinami... Albo gorzej: — Panie, coś pan, za-
mar! Golej kobiety, jak Boga kocham, nie widział czy
co?! Stoję więc godzinami w kolejce i sześć, siedem
minut przed „Szalem”, bo już następni poganiają...

Człowi krytycy urbi et orbi obwieszają: ogromny
talent! „Szał” obrazem piękności niepospolitej!

Kółtuneria nie neguje talentu Podkowińskiego, pod
wrażeniem „Szalu” bije przecież na alarm: Jawne
zbezczeszczenie moralności! Siedem grzechów głów-
nych! Sodoma i Gomora! Dewotki kler poruszyły. Ktoś
grozi piekłem oglądającym „Szal”, a są już ponoć i
tacy, którzy szykują jakiś najazd na Salon i unie-
stwienie obrazu. Wczoraj podobno ledwie w porę po-
strzymano jakąś paniusią, która goziła parasolką w
udecką gołiznę, bo konia zostawiają w spokoju.

Szczęśliwy twórca, którego dzieło nie doznało obojęt-
ności!”

O
braz, budzący tak ogromne zainteresowanie,
podzielił oglądających na dwa wraże obozy:
ekstazytów adoratorów i zaciekłych prze-
ciwników. Pierwsi okrzyknęli „Szał”, „genialnym
manifestem nowych wartości w sztuce malarskiej”,
drudzy mianowali go „zbrodnią popełnioną na pol-
skim malarstwie”.

Jeszcze inna grupa, a dominowały w niej damy,
na gwałt identyfikowała sportretowaną przez Pod-
kowińskiego piękność. Jedni dopatrywali się w niej
Heleny Modrzejewskiej, w której podobno Podko-
wiński był „śmiertelnie zakochany”. Inni widzieli
zakamufłowany portret Marii Wisnowskiej, w któ-

rej kochało się pół Warszawy. Najczęściej jednak
powtarzały się nazwiska: pani M., pani L., i pani
R... Rozsądniejsi przeliczali lata owych pań, lata
ich dorastających i dorosłych już dzieci i dość
sceptycznie przyjmowali zapewnienia o jaskrawym
podobieństwie wymienionych piękności do kobiety
niesionej na płótnie przez rozszalałego konia.

Twórca „Szalu” poproszony o wyjaśnienie genezy
tego obrazu, zgodnie z faktami, poinformował, że w
czasie pobytu w Paryżu przez długi czas korzystał
z gościnnej pracowni swego przyjaciela Józefa
Chelmońskiego. Jedną jej ścianę zajmowała sław-
na „Czwórka”, drugą równie znana „Trojka”, stąd
tak niezwykła poza konia.

O kobietę nikt wprost nie śmiał Podkowińskiego
zapytać. Przyjaciele malarza świadczyli, że to za-
wodowa, doskonale znana im, modelka.

W ciągu marca i kwietnia 1894 roku prasa war-
szawska codziennie informowała, ilu już zwiedza-
jących obejrzało ekspozycję Salonu. Wyliczono wła-
śnie, że wystawę podziwiali już 12.000 osób, kiedy
23 kwietnia w południe przyszedł do „Zachęty” Pod-
kowiński. Nim wszedł do sal wystawowych, polecił
portierowi przyniesienie drabiny i przystawienie
jej tuż przy „Szale”.

W chwilę później z pewnej odległości długo i
wnikliwie lustrował obraz. Następnie szybko wspiął
się po szczeblach drabiny i wyjętym z rękawy no-
żem pociął twarz kobiety i jej dłoń obejmującą
szyję konia. Dopełniwszy dzieła zniszczenia bez
słowa opuścił salę i gmach.

Wielokrotnie indagowany później o przyczyny te-

go odruchu, konsekwentnie obstawał przy tym, że
irytowała go sama koncepcja obrazu. Jednak przy-
jaciele artyści twierdzili, że Podkowiński dotknie-
ty skandalicznymi plotkami, w jakie... obrósł
„Szał”, nie chciał dłużej wystawiać na szwank o-
pini sportretowaną. Za jedyne honorowe rozstrzy-
gnięcie sprawy przyjął zniszczenie kompromitują-
cego ją obrazu.

W niespełna rok później, 5 stycznia 1895 roku
(niektóre źródła podają inną datę), Władysław Pod-
kowiński zmarł na gruźlicę, przeżywszy zaledwie
28 lat.

Jego ostatnie trzy obrazy: „Nokturn”, „Marsz po-
grzebowy” i „Ironia” — zdaniem Leona Wyczół-
kowskiego stanowiły jakby dopełnienie do obrazu
„Szał”. Po raz pierwszy eksponowane były na po-
śmiertnej zbiorowej wystawie dzieł Podkowińskie-
go, urządzonej przez Wyczółkowskiego w warszaw-
skiej „Zachęcie”. W ekspozycji tej znajdował się
również i „Szał”, zrekonstruowany staraniem przy-
jaciół zmarłego. Wystawiono go w wyodrębnionej
salii obitej kirem. U stóp obrazu, w obramowaniu
wieńca z liści lauru, umieszczono autoportret jego
twórcy.

Jednym z partycypujących w kosztach restaura-
cji „Szalu” był ceniony koneser sztuki, znany ko-
lekcjoner Feliks Jasieński. „Szał” chciał nabyć, jak
poważać, „na pniu”, jeszcze w trakcie malowania.
Zapewniony przez twórcę, że „tym płótnem fry-
marzyć nie będzie”, boleśnie odczuł jego zniszcze-
nie. Po śmierci przyjaciela przez siedem lat upar-
cie pertraktował z niejakim Wallmannem, admira-
torem twórczości i jednocześnie plenipotentem „w
przedmiocie wystawy i sprzedaży” dzieł Władysła-
wa Podkowińskiego o nabyć „Szalu”. Wreszcie w
roku 1901 stał się właścicielem wymarzonego płót-
na.

Około roku 1905 Jasieński zdecydował na prze-
kazanie swych różnorodnych, niezwykle cennych
zbiorów oraz bogatej biblioteki — miastu. Stawiał
jeden warunek — kolekcja tworzyć miała odrębny
dział Muzeum Narodowego. To, mieszczące się je-
szcze tylko w Sukiennicach, ze względu na brak
pomieszczenia nie mogło zobowiązać się wypełnie-
nia klauzuli. Od przyjęcia daru wymówiło się też
muzeum warszawskie, duszące się wówczas w ci-
śnym lokalu przy Podwalu. Jasieński wznowił więc
pertraktację z władzami miasta Krakowa, ciągnęły
się do lat dwudziestych. W końcu klauzula została
uwzględniona i Muzeum Narodowe w Krakowie
stało się właścicielem bezcennego zbioru i bardzo
bogatej biblioteki.

Niestety klauzula do dziś nie została wykonana.
Nigdy też w całości nie eksponowano zbiorów Ja-
sieńskiego. Od czasu do czasu tylko bywają udo-
stępiane publiczności ich znikome i oderwane
fragmenty.

KRISTYNA JABŁONSKA



W „Zielonym Baloniku” śpiewano (całkiem serio)
piosenkę o Rynku:

„W nim całego życia obraz
Każdemu tak znany:
Friedlein, wieża Mariacka,
Hawelka, Barany”

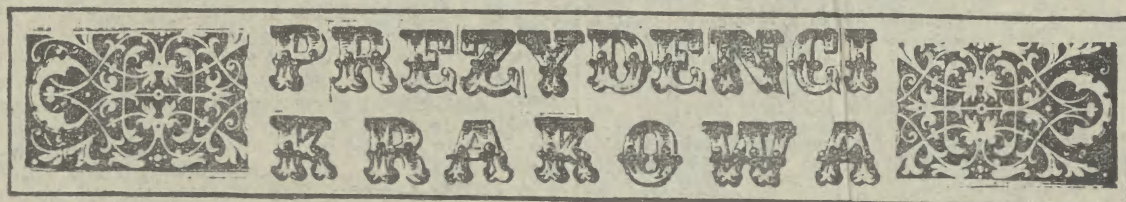
— bo też z początkiem naszego stulecia księgarnia Friedleina była ważnym punktem na mapie miasta.

Rodzina zasłużonych księgarzy pochodziła z Ba-
warii — dziad prezydenta Jan Jerzy Fryderyk
Friedlein, syn pastora ewangelickiego z Deuten-
heim, intrologator, przybył wraz z żoną do Kra-
kowa około roku 1795. Wkrótce założył tu war-
sztat intrologatorski, sklep z książkami szkolny-
mi i nabożnymi oraz czytelną. Jego syn Daniel
Edward przejął i znacznie rozwinął firmę, jednak
w czasie wielkiego pożaru Krakowa w 1850 r.
stracił niemal cały majątek: spaliła się drukar-
nia, sklepy, biblioteka, cenne zbiory rycin i map.
Ocalała jedynie księgarnia przy Rynku, którą w
pięć lat później objął z kolei jego syn, Józef
(ur. 1831). Przyszły prezydent miasta kontynuował
więcej tradycję rodzinną, przejawiając jednocześnie
różnorodne zainteresowania naukowe: uczęszczał
na kursy filozoficzne, studiował w oddziale ma-
tematyczno-przyrodniczym UJ, zajmował się hi-
storią i numizmatyką. Spokrewniony przez żonę
z Józefem Majerem (rektorem UJ, prezesem Aka-
demii Umiejętności), pozostawał w bliskich sto-
sunkach ze sferami naukowymi Krakowa.

W mieście „używa powszechnego szacunku, dla
swej nieskazitelności charakteru, niezależności i
uczynności dla obywatelstwa” — czytamy w „Ka-
lendarzu Józefa Czecha” — toteż zostaje wybra-
ny do pierwszej Rady (1866), gdzie zasiadać be-
dzie lat blisko czterdzieści (z przerwą 1879—81),
przez długi czas przewodnicząc sekcji ekonomicz-
nej, zaś w latach 1884—93 pełniąc funkcję wice-
prezydenta. Cechy charakteru Friedleina, przed-
stawione w „Kalendary” z takim namaszczeniem,
wielu współczesnych oceniali inaczej, a już zu-
pełnie beczernie wyrażał się o nim Boy-
Zelencki, nazywając po prostu cnotliwym safan-
dula. Zapewne miał rację, chociaż... Ale zatrzy-
majmy się przy dacie 24 maja 1893 r., początku
prezydentury zacnego księgarza.

W tym czasie rozprawia się w Krakowie gło-
wnie o dwóch sprawach: kiepskiej sytuacji
finansowej i, jak zwykle, zamaganiach kon-
serwatystów z demokratami. Oto, jak wybór Fried-
leina komentowała prasa: „Na niego zwróciła się
uwaga innych miasta i pomimo poważnej i w każ-
dym innym wypadku ze wszelkich miar godnej za-
lecenia kandydatury Antoniego hr. Wodzieckiego,
jemu poważną większość ster rządów Krakowa
powierzono” („Tygodnik Ilustrowany”).

Friedlein osiągnął wcale nie tak wielką prze-
wagę (uzyskał 32 głosy na 58), zaś „Czas” porażkę
Wodzieckiego kwituje na razie z dystansem, choć
za sześć lat doborze się zwycięży do skóry:
„P. Friedlein nie zamaczył nigdy swego polity-
cznego stanowiska, bo w sprawach politycznych



JÓZEF FRIEDLEIN

nigdy występować nie miał ochoty, czy sposob-
ności. Jeśli w tym braku przeszłości politycznej
leży z jednej strony rekojmia bezstronności no-
wego p. prezydenta wobec różnych kierunków
występujących w Radzie Miejskiej — to z dru-
giej strony wyznaczy, że ten brak, za brak isto-
tnie uważać musimy. Wybór osoby prezydenta
miasta Krakowa nie powinien się odbywać wy-
łącznie ze stanowiska gospodarki miejskiej. Mia-
sto nasze, które jest jednym z najważniejszych
ognisk umysłowego życia dzisiejszej Polski, po-
winno nie tylko gospodarza, ale zarazem czło-
wieka o szerszym horyzoncie mieć na swoim
czle, człowieka, który by to moralne stanowisko
Krakowa także na zewnątrz umiał przedstawić
i wydatnie jak należy. Tego szerszego horyzontu
nowemu prezydentowi nie odmawiamy, tylko go
dotychczas stwierdzić u niego nie mogliśmy. A
nie mogliśmy dlatego właśnie, że go poza admi-
nistracją miejską działającego nie widzieliśmy”.
(...) (Dzisiaj powiedziano by krócej: dobry facho-
wiec, ale bezpartyjny...)

J
ak tedy radził sobie piąty prezydent Krakowa?
W okresie jego dziewięcioletnich rządów za-
kończono szereg ciążących się od lat inwe-
stycji, z wodociągami miejskimi na czele (otwar-
cie 14 lutego 1901, proj. inż. R. Ingarden). Re-
formowano oświatę ludową zamieniając szereg
szkół „pospolitych” na wydziałowe (7-klasowe);
wzniesiono gmach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
Pięknych przy pl. Szczepańskim (otwarcie 1901,
proj. F. Mączyński). Subwencjonowano liczne pra-
ce konserwatorskie — restaurację Katedry Wa-
welskiej, krużganków klasztoru oo. Dominikanów,
fasady kościoła św. Pawła, kościoła Bożego Ciała,
wielę wyższej kościoła NP Marii. W 1901 r. po-
jawił się na ulicach Krakowa pierwszy tramwaj
elektryczny.



Mal. S. ZARNECKI

Fot. J. RUBIS

Wszelkie inwestycje ruszyły jednak w później-
szych latach, początek prezydentury Friedleina,
to nade wszystko uroczystości i obchody. W paź-
dzierniku 1893 — otwarcie łowego teatru; w li-
stopadzie tegoż roku pogrzeb mistrza Matejki;
1894 — pogrzeb kardynała biskupa A. Dunajew-
skiego. A i później — odsłonięcie pomnika A.
Mickiewicza (1898); obchody 500. rocznicy odno-
wienia Uniwersytetu (1900); żoenie hołdu bisku-
powi J. Puzyńce po otrzymaniu purpury kardy-
nalskiej (1901) i in.

P
rzy tej okazji wspomnijmy wydarzenie świad-
czące o rozwoju nowego nrtu i nowej siły w
krakowskich układach politycznych. Do komi-
tetu obchodów setnej rocznicy urodzin Mickiewi-

cza wystąpiła Polska Partia Socjalno-Demokra-
tyczna z prośbą o wyznaczenie miejsca w pocho-
dzie dla klasy robotniczej i o pozwolenie na za-
branie głosu przedstawicielowi partii. W komite-
cie zawrzało; hr. Wodziecki oświadczył: „W razie
dopuszczenia do głosu partii socjalistycznej be-
dzie przemawiał niewątpliwie pan Daszyński, a to
oburza mnie, aby na uroczystości narodowej prze-
mawiał człowiek, który zwalcza wszystko, co dla
Mickiewicza jest święte i drogie. W tej uroczy-
stości miejsca dla niego nie ma”. Następnie komi-
tet wydał manifest do ludności, nakazujący
uczestnikom uroczystości przywdzianie strojów
narodowych (kontuszy) lub fraków z białymi kra-
watami. „Wobec tego — wspomina B. Drobner —
na gwałt kazali sobie szyć nieliczni zaproszeni
rekindzielnicy fraki, zakupywali cylindry. Dla chło-
pów brakło przepisów, z Żydami też był kłopot.
Robotnicy odpadali naturalnie, bo to nie był „na-
ród”, a więc nie mieli strojów narodowych”.

W efekcie PPSD postanowiła urządzić odrębną
uroczystość.

Wróćmy do osoby prezydenta. Jaki był jego
wpływ na rozwój miasta? W pierwszym okresie
podejmuje energicznie sprawę reformy statutu
gminnego z 1866 r., m. in. w kierunku rozsze-
rzenia prawa wyborczego (nowy statut zatwier-
dzony zostanie w grudniu 1901). Doprowadza do
utworzenia tzw. komisji inwestycyjnej, która jed-
nak z początku nie ma wiele do roboty — chodzi
przede wszystkim o oszczędne i roztropne gospo-
darowanie niewielkimi funduszami gminy; z tego
zadania Friedlein, jako skrzępny gospodarz, wy-
wiązuje się.

Nie jest natomiast na pewno indywidualnością
pokroju Dietla czy Zybkiewicza; po upływie ka-
dencji, w czasie kolejnych wyborów (1899) „Czas”
wytłuma mu bez ogródek brak stanowczości i sa-
modzielności w działaniu: „Obecny prezydent po-
stępował zawsze tak, jak gdyby się sam obawiał
swej władzy i nieodłącznej od każdej władzy od-
powiedzialności”. W najważniejszych dla miasta
sprawach inicjatywa nie spoczywała w jego rękach,
lecz przypadała temu lub owemu z radców
miejskich, który, występując z wnioskiem, po-
trafił porwać za sobą Radę i „prowadził rzecz
nie pod prezydentem, lecz obok niego” (istotnie,
np. sprawę wodociągu wywalczył de facto Odo
Bujwid). „Ponowny wybór obecnego prezydenta
uważalibyśmy za fakt niepomysłny dla miasta”.

A jednak, Friedlein, popierany przez mieszczan,
przechodzi w kolejnych wyborach i pozostanie
na stanowisku do lipca 1904 roku.

Był więc zapewne „cnotliwym safandulą”, nie
całkiem odpowiadającym znacznej wówczas ran-
dze i roli Krakowa w życiu kraju; ale zarazem,
kończąc szereg przedsięwzięć rozpoczętych przez
poprzedników — przygotował niejako grunt dla
występnego następcy, który otworzył nowy okres
w historii miasta — Wielkiego Krakowa.

MAREK LOVELL

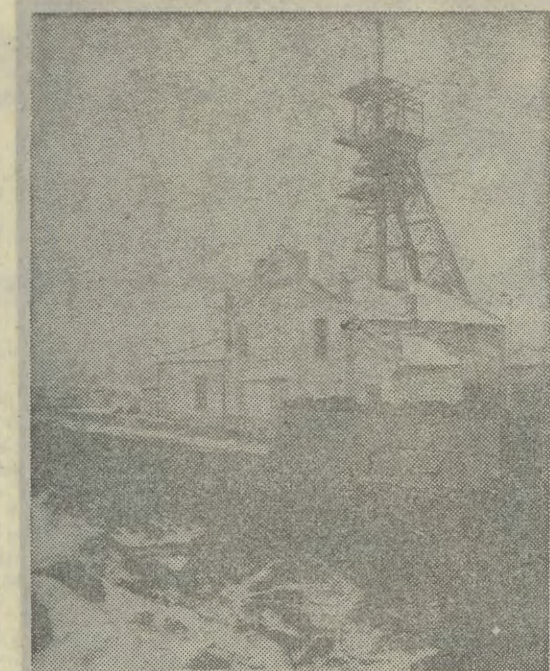
Jan Adamczewski

Kraków od A do Z

MODRZEJÓWKA. — W r. 1897 z inicjatywy dr Henryka Jordana powstało Towarzystwo Budowy Taniach Mieszkań dla Robotników - Katolików. Dzięki pomocy finansowej hr. Andrzeja Potockiego zakupiono na Krowodrzy plac i zbudowano kolonię parterowych domków. Tereny te znajdują się między ul. Mazowiecką i obecną ul. Gzysików — stał tu drewniany dworek (ul. Mazowiecka 14) Heleny Modrzejewskiej i stąd nazwa „Modrzejówka” przeniosła się na kolonię domków robotniczych.

MYKWA (łaźnia kahalna) — Na roku ul. Miodowej i ul. Dajwór znajduje się wielka łaźnia kahalna wraz z mykwa. W Mieście Żydowskim na Kazimierzu była jeszcze druga łaźnia (mała) w okolicy placu Nowego, ale nie zachowała się. Wielką łaźnię zbudowano w XVI w. W kronikach kahalnych zanotowano, że w r. 1567 zapadła się w mykwie podłoga i utonęło 10 kobiet. Zgodnie z wymogami religii kobietom żydowskim nie wolno było uczęszczać do kąpielisk nieżydowskich, nie wolno im też było kąpać się w Wiśle, szczególnie gdy na Wawelu bawił król. W czasie Konfederacji Barskiej w mykwie kąpał się żołnierz rosyjski, ale wpadł tu konfederaci i nagich żołnierzy wypędzili na ulicę. Tam żołnierze ze wstydu poddali się do niewoli. Budynek łaźni został w latach 70-ych naszego wieku odrestaurowany i dziś jest siedzibą PKZ-ów. Zachował się jeszcze stary basen, do którego wchodzi się w głąb po 40 stopniach, gdyż tak głęboko znajdowało się źródło.

NOWY ŚWIAT — przedmieście leżące za Wiśną Bramą, zamykającą niegdyś ulicę Wiśną. Dawniej nazywano je „Na Stróży” gdyż tu mieścił się w XVI w. urząd, który pobierał opłatę za ryby wwożone przez Bramę Wiśną do Krakowa. Obecnie jest to rejon ulicy Zwierzynieckiej. Kiedy pojawia się po raz pierwszy nazwa Nowy Świat nie wiadomo. Ambroży Grabowski (XIX-wieczny kronikarz Krakowa) upiera się, że „przedmieście na dawnych stawiskach przed zamkiem już w r. 1674 miało tę nazwę”. Początkiem XIX w. było tu śmietnisko miejskie. W latach 1838—1839 poszerzono założone tu Planty a tereny położone już za Plantami (najczęściej rolne) zaczęto zabudowywać dworami. W r. 1839 Jacenty Kochanowski kupił ogród i dom położony na obecnym rogu ulic Manifestu Lipcowego i Straszewskiego i wybudował hotel (jak wtedy mówiono: oberżę). Do dziś miejsce to nazywane jest Kochanowem. Po drugiej stronie Nowego Świata, nad kanałem odprowadzającym ścieki z Krakowa do Wisły (obecnie plac Na Groblach), stał dom nazywany „Hiszpania”. Był on własnością Działotich, którzy mieli w Rynku Gł. 15 posesję. Gdy „Hiszpanie” odkupił Westenholz — właściciel kopalni — założył tu składy węgla; tu był zresztą niegdyś port rzeczny Centrum Nowego Świata zajmował Ogród Królewski (obecnie ul. Zwierzyniecka) wspomniany już w r. 1515, który stopniowo niszczał, aż w r. 1842, gdy był już tylko rządowym składem drewna, uregulowano go, wyporządkowano i wytyczono tu dzisiejszą ulicę Zwierzyniecką.



Tej wieży górującej nad szczybem Kościuszką, już nie ma. Zdjęto ją bardzo niedawno.
Fot. FILIP KALWAJTYŚ

I kolejna lista ofiarodawców na rzecz wielickiej Kopalni: Januszowie Witowscy z Poznania — 4000 zł. Karolina Szymańska z Opola — 2000 zł. Otylia Adel z Gdańska — 500 zł. Pracownicy Apteki 63-042 z Poznania — 1000 zł. Helena Wojkow z Łodzi — 800 zł. uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 z Grodziska Wlkp. — 500 zł. Wanda Witezak — 500 zł. Zbigniew Urbaniec z Wieliczki — dochód z meczu piłki nożnej: władze Wieliczki — dziennikarze, w kwocie 13.746,20 zł. Zofia Winiarska z Warszawy 500 zł. Koło Gospodyń Wiejskich z Radzyna w woj. toruńskim — 1000 zł. Aleksandra Komendzińska z Bydgoszczy — 500 zł. Maria Pawlaczek z Kamienia Krajeńskiego — 1000 zł. Koło LOK przy VI LO im. T. Rejtana w Warszawie — 8500 zł. Mirosława Wiewióra z Mszany — 300 zł. Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP z Wieliczki — 1500 zł. Józef Tański ze Szczecina — 300 zł. uczniowie Szkoły Podst. nr 5 z Wielunia — 1040 zł. Kazimiera Chlečka z Białegostoku — 150 zł. harcerze ze szczezu przy szkole podstawowej w Gólkowicach — 1030 zł. członkowie ZHP ze Szczepu im. mir. Hubala w Węgrzecz Wielkich — 980 zł. Szczep ZHP Dąbie z Krakowa — 300 zł. Andrzej Bałko z Krakowa 288 zł. Bank Spółdzielczy z Wieliczki — 2000 zł. Marian Słowik z Przemyśla — 100 zł. Biały Szczep ZHP z Krakowa — 13.350 zł. Szczep ZHP im. Krystyny Krahelskiej — 2518 zł. Liga Kobiet Polskich Komitet Osiedlowy nr 3, koło im. Emilii Plater z Krakowa — 2000 zł. Maria Wasung z Krakowa — 1000 zł. Szczep ZHP Uroczysko z Krakowa — 3000 zł. Komenda Hufca ZHP ze Skawiny — 16.592,10 zł. Zarząd Koła ZBoWiD z Zielonej Góry — 1200 zł. Helena Komendzińska z Bydgoszczy — 1000 zł. Teresa i Michał Borkowscy z Warszawy — 100 zł. Komenda Hufca ZHP z Wawrzeczyc — 10.000 zł. Drużyna Harcerska z Czernichowa — 300 zł. Czarna Trzynastka Krakowska, Szczep im. Zawiszy — 1200 zł. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Zarząd Oddziału Wojewódzkiego z Wąbrzecha — 10.620 zł. Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii z Krakowa — 1500 zł. Oddział PTTK przy ZM Ursus w Warszawie — 15.000 zł. CISPSP Przedsiębiorstwa Roboty Geotechnicznych i Inżynierskich — Zarząd Ruchu Górniczego w Krakowie — 2900 zł. Komenda Hufca ZHP z Proszowic — 2220 zł. uczniowie szk. podst. z Nowej Wsi Szlacheckiej koło Liszek — 170 zł. Drużyna ZHP im. S. Czarnieckiego z Liszek — 380 zł. 124 DH ZHP z Przegini Duchownej — 450 zł. Polski Związek Wędkarski z Wieliczki — 10.000 zł.

Przypominamy konto Narodowego Funduszu Ochrony Kopalni Soli w Wieliczce: NBP Oddział Wieliczka 35129-39-189-85.



SZYBY DZIENNE

Szyb dzienny. By zrozumieć znaczenie tego określenia trzeba znaleźć się w kopalnianym podziemiu, poznać doskonałą ciemność panującą we wnętrzu ziemi. Szyb dzienny, to łączność ze światem zewnętrznym, to możliwe zobaczenia słońca. To także początek kopalnianej historii, bo zawsze zaczyna się ona od wydrążania szybu z powierzchni ziemi. Prześledźmy więc historię wielickich szybów.

Jgnacy Markowski, obecny dyrektor kopalni, twierdzi, że pierwszym wielickim szybem, był niewielki szybik, odkryty niedawno w obrębie zamku żupnego. Jego wymiary, jak i znalezione w nim wyposażenie, świadczą, że w pierwszej połowie XIII wieku wydobywano tu sól kamienną. Wkrótce zapasy soli wyczerpały się, a szyb popadł w zapomnienie.

Blizsze dane mamy natomiast o innych szybach z XIII wieku. Wówczas szyb, wraz z rejonem eksploatacji nazywano górą. Między poszczególnymi górami nie było połączeń. Pojawiały się one dopiero pod koniec XV wieku. Wymieńmy za Józefem Piotrowiczem pierwsze rejonowe wydobywcze: Góra Goryszowska (zdaniem Piotrowicza, pierwotnie Gierszowska) zgiebiona ok. 1290 r. korzystająca z wyrobiska Gawrony, zasypana przed 1638 r., Góra Swadkowska, której nazwę wywodzi J. Piotrowicz od nazwiska żupnika Świątka wydrążona ok. 1337/1338 nieczynna w roku 1638, Góra Świętosławska zgiebiona w tym samym okresie ok. 1442 r. włączona do Góry Królewskiej, jako szyb do spuszczenia drewna i wentylacji i wreszcie najstarszy z czynnych dziś szybów — Góra Królewska, czyli Regis, czynna już ok. 1334 r. Przed 1381 r. zgiebiono Wodną albo Surowicą Górę, która później służyła do odwadniania gór — Królewskiej i Świętosławskiej. Wyciągano nią do 1866 r. kilkadziesiąt bul czyli skórzanych worów z wodą dzienną. W latach trzydziestych XIV stulecia istniał też szyb Foglio. Wspomniano o nim w dokumentach z 1334 r., ale rychło popadł on w zapomnienie. Czy zniknął z powierzchni ziemi, czy też przemianowano go na Regis, bądź Świętosławski, dziś nie wiemy na pewno.

Budynki naziemne tych dawnych gór tzw. klety zawierały w swym wnętrzu kieraty, dzięki którym w szlagach bądź korytkach opuszczano górników w podziemia. Urobek wyciągano za pomocą haspli — kołowrotów poruszanych siłą ludzkich mięśni. A wydobywane wówczas balwany solne ważyły od 300 do 2000 kg. Dopiero w XV w. nad szybem Seraf pojawił się pierwszy kariat konny.

Nowa Góra, później nazwana Góra Seraf wydrążono ok. 1442 r. Do 1724 r. był to szyb wyciągowy, od 1726 służył górnikom do zejścia. Zasypano go w 1877 r.

W 1532 roku zgiebiono kolejny szyb — Boner. W 1539 poślębiono go do 72 metrów. Tu właśnie, przy zrzućaniu siana dla koni, 15 grudnia 1644 zaborzono ogień. Kopalnia płonęła przez 8 miesięcy. Pożar zgasił, gdy brakło drewnianych elementów. Przez ponad rok z powodu nagromadzenia dymu i ładu nie dąło się do niej wejść. W 1945 roku szyb zasypano, a obraz Jana Matejki przedstawiający pożar wisi dziś w Muzeum Żup Wielickich. W latach

1564—65 zgiebiono kolejny szyb — Bużenin. Początkowo miał to być tylko szyb wentylacyjny. Po pożarze Bonera przejął jego funkcje wydobywcze. Ostatnim szybem, powstałym w XVI wieku był Lois. Wydrążono go między 1577 a 1579 rokiem. W XIX wieku osiągnął głębokość 141 metrów. Został zasypany w 1948 r., a jego szczątki do dziś leżą na trzecim poziomie, w pobliżu komory Jeziora Wessel. Po roku 1620 powstał istniejący do dziś szyb Górsko, a w latach 1635—40 zgiebiono najpopularniejszy wielicki szyb — Danielowiec, w 1890 r. przemianowany na szyb Rudolf, dobrze nam znany przez Daniłowicz. Początkowo był to szyb wydobywczy, obecnie — turystyczny.

Niepowodzeniem zakończyło się wiercenie szybu Ligeza, który nazywano też Serafem. Miał on zastąpić pobliski stary Seraf, który służył już tylko do schodzenia zalogi. Prace zaczęto w 1627 r., a w 17 lat później kurzwarka zasypana nowy otwór.

Druga połowa XVII wieku to okres stagnacji wielickiej kopalni. Niepowodzeniem zakończyły się próby wiercen trzech nowych szybów: Boża Łaska po zgiebieniu na 30 metrów została zatopiona przez kurzwarkę. Szyb Przy Niepołomskiej nie dotarł nawet do poziomu pierwszego, szyb w Krzyszkowicach został zatopiony. W 1645 r. zgiebiono szyb Boża Wola, który miał zastąpić Boner. W sześć lat później, dla powstrzymania ekspansji prywatnej kopalni Lubomirskich o nazwie Sierca bądź Klasno, wydrążono szyb Leszno zasypany w 1882 r. W 1651 r. kopalnia wzbogaciła się też o dwa szyby metodą, jak dziś powiedzielibyśmy — bezinwestycyjną. Stało się tak w wyniku przejęcia kopalni Lubomirskich z szybem Kunegunda (wcześnie zwanym Szreniawa) oraz Teresa. Ten pierwszy powstał ok. roku 1600 i został zasypany po roku 1717, a ten drugi zgiebiony około r. 1640 zawałił się w r. 1663.

Wreszcie w latach 1681—85 powstał szyb Janina w zachodniej części kopalni. Zasypano go w 180 lat później.

W tym czasie kopalnia rozrastała się w głąb. W ciągu stu lat powstało 28 nowych szybów między pierwszym a drugim poziomem. W 1743 roku królewski administrator żup krakowskich Jan Borlach zabronił eksploatacji pierwszego poziomu. Niedługo później wydobywano już sól z głębokości 197 metrów (komora Kloski). Ten rozwój zakończył się w latach 50-ych naszego wieku, pochopnym, jak pisał I. Markowski zgiebieniem IX poziomu — 327 m pod ziemią. Tuż pod jego spągami znajdują się złoża wodonosne zagrażające istnieniu kopalni.

W 1790 r. zgiebiony został kolejny szyb — Józef, dziś Kościuszką. Osiągnął on głębokość niemal 300 metrów. W 1812 r. wydrążono szyb Franciszki, później zwany Paderewskim.

Dopiero w 1864 r. przebito główny dziś szyb kopalni Elżbieta, obecnie Kinga.

Ostatni wielicki szyb dzienny powstał w latach 1914—20. Konieczność przewietrzenia wschodnich wyrobisk zadecydowała o wydrążeniu szybu Wilczki Buczki.

Tak przedstawia się w ogromnym skrócie historia 700 lat drażenia wielickiej ziemi. I szkoda, że szybyienne — symbole każdej kopalni, nie mogą się doczekać w Wieliczce należnej im rangi. Oto w latach 50-ych zdjęto wieżę wyciągową z szybu Regis, przez co wielicki rynek stracił wiele ze swej urody, oto niedawno rozebrano wieżę przy szybie Kościuszką. Na pewno jest wiele ważniejszych spraw niż ratowanie niepotrzebnych już wież wyciągowych, a przecież czegoś żal.

KRZYSZTOF GACEK

(Dokończenie ze str. 1)

W latach 1854—1871 wystawy urządzano na II piętrze w Pałacu Larischa przy ul. Brackiej. Brali w nich udział artyści z Galicji, z zaboru rosyjskiego oraz zamieszkałi za granicami kraju, a także cudzoziemcy. Udział w wystawach artystów zagranicznych wszedł w zwyczaj, chociaż z upływem czasu ilość ich malała na rzecz artystów polskich.

W 1871 r. Towarzystwo przeniosło wystawy do sal I p. w Pałacu Biskupim, odnawiając je własnym sumptem po szkodach wyrządzonych przez pożar Krakowa w 1850 r.

W 1879 ukończono (wg projektu arch. T. Prylińskiego) przebudowę Sukiennic, które wtedy otrzymały dzisiejszy architektoniczny kształt. Było to wielkie przedsięwzięcie w dziedzinie restauracji krakowskich zabytków. Do tradycyjnej funkcji handlowej Sukiennic dodano nową, służącą wystawom sztuki. Zbudowano w tym celu na piętrze przestrzenne sale z oświetleniem z góry, w których „każde dzieło tam wystawione bardzo się korzystnie przedstawia”. Była to pierwsza i jedyna do czasów wzniesienia Pałacu Sztuki galeria wystawowa w Krakowie. Dzieliła ją po połowie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych i założone właśnie Muzeum Narodowe (1879), szybko wrażliwe. Toteż Towarzystwo myślało o własnej siedzibie, zwłaszcza, że znajdowało się u szczytu swego rozwoju.

Jeszcze na początku lat siedemdziesiątych Pryliński wykonał szkic budynku i już wtedy przewidywano jego lokalizację na pl. Szczepańskim. Za cenę obrazów Grotgerra „Lituanina”, które Towarzystwo przekazało do Muzeum Narodowego, uzyskano parcelę. Nie wzięto pod uwagę wspomnianego projektu Prylińskiego, ani dwóch innych tegoż architekta z 1882 i 1890 r., a także żadnego z dwóch projektów (1895 i 1897) Karola Zaremby, członka dyrekcji Towarzystwa, wykonanych „z własnej ochoty bezinteresownie” (zm. 1897). Rozpisano konkurs. W kwietniu 1898 i nagrodę uzyskał Franciszek Mączyński, autor Pałacu Sztuki.

Nowy gmach, otwarty w 1901 r., spełniał wymagania współczesnego wystawiennictwa. Przez jego sale przeszła cała Młoda Polska. Później był krytykowany za swój ekskluzywny i anachroniczny charakter „świątyni sztuki”. Dziś znów doceniane są wartości tkwiące w nim tradycji i doskonałe oświetlenie. Jest znanym i jedynym w swoim rodzaju, cennym artystycznie zabytkiem architektury epoki secesji.

Przyjaciel sztuk pięknych

Towarzystwu zawsze przyswierała dewiza otwartości. „Wciela ono w siebie wszystkie kierunki, wszystkie prądy, integruje rozbieżne dążenia, skupia pod jeden sztandar najsłabsze indywidualności artystyczne” — twierdzono już w 1905 r. Budziło to niejedną kontrowersję w burzliwym na nów sztuki wieku XX. Toteż już w 1908 r. dyrekcja Towarzystwa uważała za właściwe oświadczyć: „Ostatnie lata rozwoju naszej sztuki, różnorodność celów i technik, rozwój indywidualizm wreszcie, powinny i muszą znajdować gościnę pod dachem Towarzystwa, które grzeszyłoby względem sztuki, artystów i społeczeństwa, gdyby protegowało pewne kierunki i drugie lekceważyło. Bez względu na sprawiedliwość względem wszystkich przejawów sztuki, to łączne zadanie instytucji, której przysługuje to tym snadniej, iż mając siedzibę w centrum sztuki polskiej, wyczuwa każde dążenie i każdy now powiew w twórczości naszych artystów i do rozwoju ich pomaga. Dyrekcja ma jednak pełną świadomość tego, że takiej bezwzględnej sprawiedliwości w ocenie nowych kierunków i technik nie można wymagać od szerokiego kół członków Towarzystwa oraz że nie jest jej zadaniem narzucać swego sądu i sposobu widzenia, bo oko do nowych zawiś nie przygotowane nie zna ich (chyba po latach), a na razie przejdzie jedynie do szeregu niezadowolonych”.

Nie sposób wymienić kierunków i wybitnych jednostek, które przedstawiały wystawy Towarzystwa. Po I wojnie światowej najważniejsze było wystąpienie formistów, a następnie szeregu innych, powstałych w dwudziestolecu międzywojennym ugrupowań twórczych, wystawy zbiorowe, indywidualne znakomitych artystów i retrospektywy, które wybuch II wojny kończyła wystawa dzieł Janka Malczewskiego.

W Polsce Ludowej Towarzystwo wznowiło działalność zaraz po wyzwoleniu Krakowa. Zarządowany Jacek Sztuki (zniszczony częściowo przez pożar w 1943 r.) już we wrześniu 1945 r. przyjął pierwszą wystawę.

W 1954 r. Towarzystwo uroczystie obchodziło jubileusz swego stulecia.

Przybierający na sile rozwój sztuki pociągał za sobą duży ruch wystawowy. Gmach TPSP przy placu Szczepańskim nie był już w stanie sprostać potrzebom. W 1959 r. Towarzystwo otworzyło obszerny Salon Wystawowy w Nowej Hucie, będący dotąd jedyną stałą tego typu placówką w tej dzielnicy. W tym też czasie otrzymało w darze zabytkowy dworek Matejki w Krzesławicach, który odnowiło i urządziło przedmiotami, pamiątkami i dziełami sztuki.

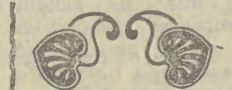
Na pomieszczenie zbiorów specjalnych od z górą stu lat pozyskiwanych przez Towarzystwo w dro-

dze darów, zapisów, depozytów i zakupów, służy zabytkowa kamieniczka przy ul. Kanoniczej 6. Zbiory Towarzystwa obejmują: obrazy, rzeźby, ryciny, plakaty, premie, fotografie, klisze, księgozbiór, zabytkowe sprzęty oraz inne muzealia, dokumenty i archiwalia.

Towarzystwo kończy budowę pawilonu wystawowego na Woli Justowskiej i czyni starania o utworzenie odpowiedniej do wielkości dziedziny placówki wystawowej w Podgórzu.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie opiera swoją szeroką działalność niemal wyłącznie na pracy społecznej swych członków, reprezentujących różne zawody i środowiska. Od dwudziestu pięciu lat kieruje nim prezes, prof. Karol Estreicher. Do pomocy rozporządza niewielkim zespołem pracowników administracyjnych. Ich wynagrodzenia, tak jak i budżet Towarzystwa, są skromne, a mimo to TPSP stara się jak najlepiej służyć celom, które przed 130 laty przyswierał jego założycielom.

IGNACY TRYBOWSKI



Tak wyglądała ul. Basztowa na początku naszego wieku. Po lewej stronie, na narożniku Plant widzimy bujaną zielenią, a po drugiej — rząd zdrowych drzewek przy chodniku. Dziś pozostały z nich tylko żalozne resztki. Na frontowej części budynku (róg ul. Pawiej) widnieje napis „HOTEL”. Pozostał w tym miejscu do dzisiaj („Polonia”), tylko że wówczas nazywał się „Belweder”.



właściwie „Belvedere”, gdyż taką pisownię austriacy zaborcy uznali za prawidłową.

(a2)